Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Dziś 12 stronic

Nr. 8400 | Lwów, czwartek 2 lutego 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Nagły wyjazd polskiej delegacji handlowej z Moskwy.

Jak p. Witos usiłował wykiwać p. Byrkę. - Taryfy kolejowe nie zostaną podwyższone od 1. kwietnia? - Dyrektor Kański zwolniony za wysoką kaucją. - Przesłuchanie Werbickiej i Janickiej.

BIRŻYSZKO U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.). W dniu 31. bm. w południe min. Zaleski przyjął na dłuższej konferencji profesora uniw. kowieńskiego Birżyszkę.

Warszawa, 31. stycznia. (ps). Staraniem Tow. badania zagadnień międzynarodowych odbył się dziś podwieczorek na cześć prof Birżyszki z udziałem przedstawicieli rządu, świata politycznego, uniwersytetu etc. Gościa powitał prof. Handelsman. Odpowiedział prof. Birżyszko, wskazując na tendencje panujące na Litwie kowieńskiej **w sprawie wymiany dóbr kulturalnych między Litwą a Polską.** Następnie wywiązała się dyskusja.

———o———

AUDJENCJA P. STETSONA.

Warszawa, 31 stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj p. wicepremjer Bartel przyjął p. Stetsona, który odjeżdża służbowo do Ameryki. Podczas dwugodzinnej blisko audjencji p. Stetson informował się o stanie spraw gospodarczych polskich.

———o———

EMERYTURY W DZIALE LITERATURY I SZTUKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

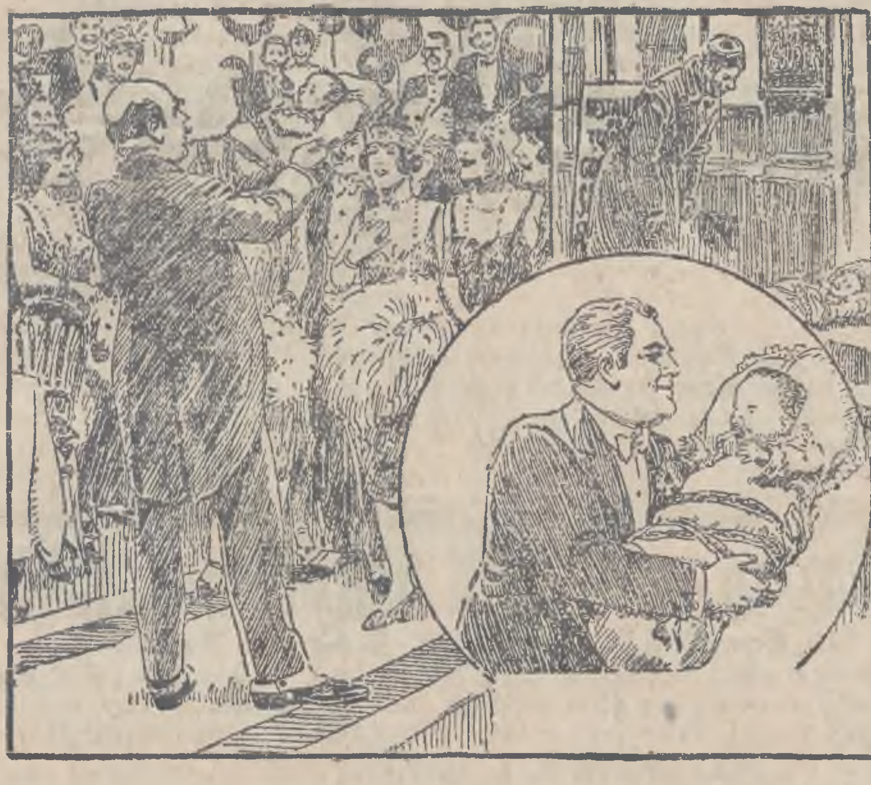
Warszawa, 31. stycznia. (ps). P. Prezydent Rzplitej przyznał w drodze wyjątkowej **emerytury cenionemu poecie Orkanowi, wdowie po Tadeuszu Micińskim,** oraz p. **Stasiakowej,** wdowie **po śp. Ludwiku, Piotrowskiej, wdowie po malarzu i dziennikarce Neufeldównie.**

———o———

ROZWIĄZANIE TOW. ROLNICZEGO W TARNOWIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (ps). Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie **rozwiązało zarząd okręgowy Towarzystwa rolniczego w Tarnowie, na którego czele stał p. Wincenty Witos.** Na miejsce dawnego zarządu ustanowiono delegaturę.



TAJEMNICA PODRZUTKA.

Mussolini rozwiał obawy rumuńskie.

WŁOCHY NIE POPRĄ WĘGIERSKICH ŻĄDAŃ TERYTORJALNYCH.

Bukareszt, 31. stycznia. (Tel. G. P.). Dzienniki tutejsze piszą, że najważniejszym wynikiem rozmów pomiędzy Titulescu a Mussolinim, jest oświadczenie premjera włoskiego w sprawie traktatu włosko-węgierskiego Sądzono, że traktat ten zawiera postanowienia, odnoszące się do spełnienia życzeń terytorjalnych Węgier. Na konferencji z Titulescu **Mussolini oświadczył, że Rumunja nie ma się czego obawiać, Włochy bowiem nie poprą dążeń węgierskich, zwróconych przeciw Rumunji.** Dzienniki donoszą dalej, że wszystkie specjalne życzenia Rumunji zostały omówione. Titulescu przesłał premjerowi Bratianu sprawozdanie, w którem wyraża się **z wielkiem zadowoleniem o wynikach swej wizyty w Rzymie.**

Rzym, 31. stycznia. (Tel. G. P.). Titulescu złożył Agencji Stefani'ego następujące oświadczenie: „Wiadomość, jakoby Rumunja pod naciskiem Rzymu miała przyczynić się do odroczenia demarche państw Małej Ententy w sprawie transportu broni w St. Gotthard, jest w zupełności nieprawdziwą. **Wręczenie noty nastąpi we właściwym czasie przed sesją Rady Ligi Narodów.**

———o———

PUŁK. PRYZIŃSKI WICEWOJEWODĄ TARNOPOLSKIM?

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) „Kurjer Polski" donosi, że pułk. szt. gen. **Janusz Pryziński,** dotychczasowy dow. 9. pułku ułanów objąć ma w najbliższym czasie stanowisko **wicewojewody w Tarnopolu przy woj. Kwaśniewskim.**

Pułk. Janusz **Pryziński** był jednym z pierwszych oficerów jazdy polskiej (Legjonów). Przed obraniem zawodu wojskowego był profesorem gimnazjalnym (gimn. św. Anny w Krakowie).

———o———

KATASTROFALNY POŻAR INSTYTUTU CHEMICZNEGO.

Rzym, 31. stycznia. (Tel. G. P) Pożar, który wybuchł w gmachu wydziału lekarskiego uniwersytetu w Turynie spowodował zniszczenie szeregu bezcennych preparatów chemicznych. Pożar powstał w pomieszczeniu, w którem dr Branting wraz z kolegami dokonał odkrycia **słynnego środka przeciwko cukrzycy „Insuliny".**

———o———

OSOBLIWY STRAJK W JEROZOLIMIE.

Londyn, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą z Jerozolimy: W mieście wybuchł wyjątkowy strajk, a mianowicie **Żydzi warszawscy odmawiają przyjmowania zasiłków pieniężnych,** które zbierają dla nich ich protektorowie w Polsce. Strajk wywołany został przez Żydów ortodoksów, którzy przybyli tu niedawno z Warszawy jako emigranci i opanowali kontrolę nad akcją udzielania zasiłków z funduszów chaluców. Wywołało to rozgoryczenie wśród starszych przewódców gminy żydowskiej i doprowadziło do obecnego strajku. Rabinat zmuszony był wezwać pomocy policji, aby zapewnić spokój podczas dokonywania wypłat osobom, które nie przyłączyły się do bojkotu.

———o———

Hołd Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej.

UROCZYSTOŚĆ, OPARTA NA SPONTANICZNYM OBJAWIE UCZUĆ LUDNOŚCI. — IMIENINY PREZ. MOŚCICKIEGO ZAMIENIĄ SIĘ W POWSZECHNE UCZCZENIE WIELKIEGO OBYWATELA I MĘŻA STANU.

Lwów 1. lutego.

Z upadkiem rządów zaborczych zakończyła się również na ziemiach polskich doba „galówek“, tych typowych, przez władze forsowanych uroczystości, których pompa zewnętrzna pokrywała **brak wszelkiej treści**, których dekoracją był tłum gapiów, imitujący „serdeczną manifestację uczuć ludności“. Wszystko to należy do niepowrotnej przeszłości. Urządzenia, jakiemi Rzeczpospolita zastąpiła dawne formy, wyparły ducha serwilizmu i uczyniły zgoła innem również święto patrona Głowy wskrzeszonego państwa.

Święto takie, dzisiaj obchodzone, **wypływa rzeczywiście z serc wolnych obywateli**. Jest hołdem, składanym spontanicznie. Nie trzeba nakazów i nacisków; wystarczy przypomnienie jakiegoś lokalnego komitetu, że to dziś właśnie nadarza się sposobność **uczczenia człowieka, symbolizującego majestat państwa.**

I nie tylko może majestat. Wszakże dla niezbyt wielu obywateli dostępne jest to wysokie pojęcie, zawierające w sobie i przeszłość i przyszłość Ojczyzny. Ludziom trzeba **człowieka**, którego **charakter i prace** przemawiałyby własnym, plastycznym językiem. Prezydent Ignacy Mościcki jest takim człowiekiem.

Uosabia w sobie **najszlachetniejszy typ współczesnego Polaka**. Jest „swój“ w każdym calu, w swych cnotach obywatelskich, w swym czystym, bezinteresownym patrjotyźmie, w swej skromności i wreszcie **w ogromie prac, położonych około państwa i nauki.**

Jako mąż wiedzy reprezentuje **postęp**; jest pionierem tych dziedzin, które musi ogarnąć i posiąść **Polska**, jeśli ma być niezależna i silna.

Jako obywatel wyrasta ponad zgiełk grup i stronnictw, ponad ich małostkowe walki, antagonizmy i zabiegi. Żadna „orjentacja“ nie przesłania tych poważnych, głęboko i serdecznie patrzących oczu, prócz jednej myśli: **o Polsce całej, takiej, jaką jest i być powinna.**

A wreszcie jako Głowa Rzeczypospolitej, reprezentuje **wielką przemianę**, tę, która w maju 1926 roku zerwała spróchniałe tamy i **ożywczą falą** wpłynęła w schorowany organizm państwa, niosąc **ideał pracy, mądrych reform ustrojowych i czystości życia publicznego.** Pod znakiem tych ideałów nastąpił wybór Ignacego Mościckiego i znakom tym nie sprzeniewierzył się On w niczem.

To też powszechnem chyba będzie życzeniem, aby tak szczęśliwie i płodnie zapoczątkowana era, aby **doba pokoju i przebudowy** wydała owoce, równe intencjom i wysiłkom, a przyszły historyk zapisał lata prezydentury prof. Mościckiego jako **fundamentalne dla potęgi i rozkwitu państwa.**

ZJAZD NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW ZDROWIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (ps). W nadchodzący piątek odbędzie się w Warszawie zjazd wszystkich naczelników wojewódzkich wydziału zdrowia. Zjazd ma rozpatrzyć projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia, ustawie sanitarnej, opracowanej przez departament służby zdrowia, organizacji ośrodków zdrowia, **sprawę pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszy państwowych**, sprawę sprawozdań perjodycznych, przesyłanych przez urzędy wojewódzkie itd.

Taryfy kolejowe nie zostaną podwyższone od 1 kwietnia 1928 r.?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (ps). Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że **wszelkie wersje o rzekomej podwyżce taryfy kolejowej osobowej i towarowej od dnia 1. kwietnia br. nie odpowiadają prawdzie.** Wersje te rozszerzane są przez prasę opozycyjną, jako atut przedwyborczy.

Projekt reformy taryfy osobowej i towarowej, który miał wejść w życie z dniem 1. stycznia i przewidywał do 300 km. podwyżkę o 10 procent, a powyżej 300 km. nawet obniżenie taryfy, **został na razie zaniechany.** Wprowadzenie go w życie nastąpi w związku **z ustanowieniem generalnej dyrekcji kolei państw.**

Powrót naszych delegatów z Moskwy.

TENDENCYJNE KOMENTARZE NIEMIECKIE VIA KOWNO.

Warszawa, 31. stycznia. (ps) Dziś wieczorem o godz. 6.30 **powrócili z Moskwy do Warszawy: dyrektor departamentu Min. przem. i handlu Sokołowski i naczelnik wydziału w Min. spraw zagran. Hołówko.** Obydwaj, jak wiadomo, z ramienia rządu polskiego udali się przed tygodniem do Moskwy dla przeprowadzenia wstępnych rozmów w sprawie podjęcia rokowań handlowych polsko-sowieckich. W związku z ich powrotem zwrócić należy uwagę na wiadomości jakie są **lansowane via Berlin przez niemiecką ajencję telegraficzną**, że obydwaj delegaci polscy **opuścili nagle Moskwę** i że wogóle rokowań przedwstępnych nie prowadzili. Rzeczą godną uwagi jest, że wiadomości „berlińskie“ pochodzą z Kowna. Dziennikarze zaindagowali p. Hołówkę, ile jest prawdy w tych doniesieniach berlińskich. P. Hołówko zakomunikował, że wiadomość berlińska jest mu znana, nie może jednak udzielić żadnej odpowiedzi na pytania albowiem przedtem musi złożyć referat p. min. Zaleskiemu.

Wiadomość o nagłym wyjeździe delegatów Polski z Moskwy do Warszawy jest przedmiotem **żywych komentarzy zarówno kół politycznych, jak i gospodarczych.** (Vide artykuł na str. 8).

Dr. Jerzy Russmann

zmarł nagle przeżywszy lat 52.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Wiedniu w środę dnia 1 lutego o godz. 11 przedpołudniem.

Rodzina.

Wiedeń I. Bartensteingasse 8.

CO SŁYCHAĆ ZE SPRAWĄ „ORBISU“?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (ps) Sprawa przyjęcia „Orbisu“ przez nowe konsorcjum nie dochodzi jeszcze do skutku. Od pół roku przeszło toczą się rozmowy z Min. komunikacji, przyczem wyłaniają się **coraz inne koncepcje.** Wskutek tego nie może być przeprowadzona reorganizacja „Orbisu“, jak i jego racjonalne rozszerzenie. Obecnie Min. komunikacji przeprowadza badania aktywów i pasywów „Orbisu“ dla zabezpieczenia znacznych sum, jakie „Orbis“ dłużny jest za sprzedane bilety. Po ukończeniu tych studjów sprawa „Orbisu“ może ruszyć z miejsca.

ZAGADKOWY POŻAR DWORU HR. WODZICKICH.

Kraków, 31. stycznia. (Tel. G. P.) W nocy z soboty na niedzielę spłonął w Porębie wielkiej koło Mszany dolnej dwór Wodzickich, obraz starej architektury. Pożar powstać miał od komina. Nie jest jednak wykluczone, że mógł powstać na skutek podpalenia. Wedle ostatnich informacji, pastwą płomieni padła tylko część drewniana dworu, a mianowicie stara oficyna z r. 1750.

—o—

NURKOWIE MARYNARKI W WIŚLE.

Szukają klejnotów brazylijskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (ps) Przed kilku tygodniami została popełniona **olbrzymia kradzież klejnotów w poselstwie brazylijskiem w Warszawie.** Obecnie złodzieji ujęto, którzy przyznali, że większą część łupu rzucili do Wisły. Wobec tego władze bezpieczeństwa odniosły się do marynarki wojennej w Gdyni o dostarczenie **czterech nurków**. Nurkowie ci przybyli do Warszawy **i rozpoczęli ciężką pracę**, mającą na celu wydobycie z dna Wisły owych ukrytych skarbów. Od wczesnego rana zgromadziły się tłumy na brzegu Wisły, śledząc z zainteresowaniem działalność nurków.

—o—

LITEWSKIE REPRESJE WOBEC EMIGRANTÓW.

Kowno, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Rząd litewski pozbawił obywatelstwa litewskiego 200 osób, pochodzących z Wileńszczyzny i Grodna, a mieszkających obecnie na terenie Łotwy.

—o—

KON ZE ŚNIATYNA UDAJĄC KSIĘDZA oszukiwał na wszystkie strony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31. stycznia. (ps) Od pewnego czasu krąży po Polsce oszust w sutannie, który popełnił cały szereg kryminalnych czynów. Obecnie udało się go ująć. Jest to **Jan Kon, 28 lat liczący rodem ze Śniatyna** w Małopolsce, który w 20 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Krakowie, skąd po roku został wydalony. Wówczas zaczął występować w charakterze kapelana po wioskach, jednak został ujęty i poddany pod obserwację lekarską. Gdy stwierdzono, że jest zupełnie zdrów na umyśle, został skazany **na rok więzienia, poczem osiadł na stałe w Krynicy**, gdzie popełnił cały szereg oszustw. Straciwszy grunt pod nogami zbiegł do Krakowa. Ostatnio popełnił oszustwo w Otwocku pod Warszawą i w Warszawie został aresztowany. Stwierdzono, że posługiwał się fałszywemi dokumentami, że **udzielał ślubów, asystował w pogrzebach.** Nieraz występował on jako kapelan wojskowy w **randze kapitana, a z czasem** zmienił zawód **księdza** na lekarza.

Jak p. Witos chciał wykiwać p. Byrkę.

SENSACYJNE OŚWADCZENIE P. BYRKI W WYWIADZIE DZIENNIKARSKIM. — OFIAROWANO MU MANDAT SENACKI Z OKR. LWOWSKIEGO. — P. BYRKA PRZYSTĄPIŁ DO GRUPY SEN. BOJKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 31. stycznia. (ps.) Jak wiadomo, w łonie Piastowców panują oddawna silne fermenty, mające główne źródło w niezadowoleniu z taktyki p. Wincentego Witosa, a zwłaszcza z powodu jego stosunku do obecnego rządu. Następstwem tych fermentów była znana secesja sen. **Bojki i jego towarzyszy**, a obecnie z poza kulis wychodzi na jaw sprawa jednego z najwybitniejszych posłów Piastowych, **Władysława Byrki.** P. Byrka udzielił dzisiaj wywiadu dziennikarskiego, w którym na pytanie dlaczego nie kandyduje więcej do Sejmu z listy Piastowej, odrzekł:

„Mój stosunek do Piasta został rozwiązany w momencie, kiedy prezes Witos uważał, że trzeba wejść w ściślejszy kontakt z osobistością silniejszą odemnie kapitałem i gdy przyrzeczono miejsce na liście państwowej **b. dyrektorowi departamentu w Min. skarbu Żaczkowi,** obecnemu komisarzowi rządowemu w monopolu zapałczanym.. Wprawdzie z polecenia p. Witosa ofiarowano mi potem **kandydaturę do Senatu z województwa lwowskiego,** lecz kandydatury tej nie przyjąłem, wychodząc z założenia, że jeżeli mam przed sobą jakieś zadanie do spełnienia, to raczej w Sejmie niż w Senacie. **A** zresztą doniesiono mi, że jednym z warunków transakcji mandatowo-finansowej ma być **niedopuszczenie mnie do Sejmu.**

Na pytanie, czy odpowiada prawdzie wiadomość, iż p. Byrka ma zamiar ubiegać się o mandat poselski z grupy Zjednoczenia Ludowego, na której czele stoi wicemarsz. Sejmu Bojko, **p. Byrka potwierdził to** pytanie z tem, że przychyla się do tej propozycji, tem bardziej, że niema zasadniczych programowych różnic między Piastem a grupą **Bojki.** P. Byrka dodał, że w ten sposób **nie miałby więcej do czynienia z ludźmi, którzy w stosunku do niego posługują się matactwem.**

Te enuncjacje p. Byrki są **sensacją dla świata parlamentarnego.** W tych kolach dają wyraz przypuszczeniu, że cała ta kwestja dyferencji między p. Witosem a Byrką przyniesie jeszcze dalsze konsekwencje w **postaci nowych secesjonistów** z obozu Piastowców. Te same koła zwracają uwagę na zeszłotygodniowy **atak endeków na Marsz. Sejmu Rataja,** który należy do najbliższych p. Wincentego Witosa i który w jego negocjacjach ma walny udział

NPR. PRAWICA NIE PÓJDZIE Z BLOKIEM KAT.-LUD.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G P.). Rokowania prowadzone przez NPR.-prawicę z ugrupowaniami wchodzącemi w skład Bloku Kat.-Lud. na terenie Warszawy nie dały dotąd rezultatu. W związku z tem wysunięta zostanie samodzielna lista z b. posłem Szalakiem na czele. Także prawdop i w Łodzi wystawiona zostanie samodzielna lista NPR.-prawicy.

KANDYDACI OKRĘGOWI LISTY NR. 1.

Warszawa, 31 stycznia. (Tel. G. P.) **W łonie Bezp. Bloku Współpracy z Rządem ustalono już kandydatury z listy nr. 1 we wszystkich niemal okręgach wyborczych.** W Krakowie na pierwszem miejscu kandydować ma prof. A. **Krzyżanowski,** w 'oręgu krakowskim prof. **Pochmarski.** W Wilnie na pierwszem miejscu kandyduje b. poseł **Kościałkowski,** na drugiem red. monarchistycznego „Słowa" p. St. **Mackiewicz** (jednocześnie red. Mackiewicz kandydować będzie w okręgu Święciany).

Okręgowe kandydatury obozu zachowawczego.

Warszawa, 31. stycznia. (ps). Zostały już ustalone nazwiska kandydatów w poszczególnych okręgach wyborczych z obozu zachowawczego. — Wśród ustalonych kandydatur znajdują się nazwiska: ks. **Janusza Radziwiłła,** który ubiegać się będzie o mandat poselski na Wołyniu, ks. Eust. **Sapiehy,** który kandyduje w okręgu Łomża, hr. **Tarnowskiego,** który kandyduje w jednym z okręgów wyborczych Zach. Małopolski, hr. **Rostworowskiego.** W Małopolsce Wschodniej ubiegać się mają o mandat poselski pp. **Dzieduszycki, Jaruzelski, Gołuchowski.** Na terenie Małopolski Zachodniej w pow. wadowickim kandydować ma ze strony zachowawców p. **Rudziński,** w białostockim **Dolański,** w krakowskim **Łubieński.**

W niektórych okręgach wyborczych będą zgłaszane **dwie listy rządowe.** Jedna, która będzie odpowiadać wyborcom, należącym do obozu konserwatywnego, druga, która będzie szła na rękę żywiołom bardziej radykalnym.

Czy fatalna trzynastka zostanie unieważniona?

600 WAŻNYCH PODPISÓW, 1200 ANULOWANYCH.

Warszawa, 31. stycznia. ((Tel. G. P.). Odroczone posiedzenie Gł. Komisji Wyborczej odbędzie się 31. bm. wieczorem. Zapaść ma **ostateczna decyzja w sprawie listy nr. 13,** w związku z ukończeniem sprawdzania podpisów, złożonych pod listą komunistyczną. Według informacyj wśród podpisów na liście kandydatów nr. 13 do Senatu **618 uznano za ważne, zaś 1862 za nieważne z wielu względów.** Pod listą sejmową unieważnionych ma być około 1200 podpisów, tak, że wchodzi w rachubę zaledwie 600. Nie są znane ostateczne wnioski, jakie wyciągnąć zamierza Główny Komisarz Wyborczy p. Car. Wśród niektórych przedstawicieli stronnictw sejmowych, wchodzących w skład Głównej Komisji Wyborczej istnieją tendencje **do unieważnienia listy nr. 13.**

Endecy wierni swej roli rozbijaczy jedności narodowej.

POWTÓRNIE ODMÓWILI UDZIAŁU W POLSKIM FRONCIE WYBORCZYM.

Lwów, 31. stycznia.

Obrady Komitetu porozumiewawczego wszystkich stronnictw trwały wczoraj do godz. 2-giej w nocy. Chodziło o doprowadzenie do porozumienia w akcji wyborczej. Dowiadujemy się, że **obrady te skończyły się niestety nieporozumieniem a to z powodu bezwzględnego stanowiska przedstawicieli narodowej-demokr., którzy o godz. 1-szej po północy opuścili salę, nie chcąc nawet dyskutować na tematy konkretne.**

KLĘSKA PP. WITOSA I KORFANTEGO.

Warszawa, 31. stycznia. (ps) W Łowiczu odbył się wiec Piastowców. Nawoływano do konsolidacji ruchu ludowego i przystąpienia do akcji sen. Bojki. Jeden z mowców ostro potępiał taktykę Witosa. Wiec zamienił się na **manifestację na rzecz Marsz. Piłsudskiego i rządu.**

Na G. Śląsku obóz p. Korfantego idący pod hasłem Katolickiego Bloku ludowego, urządził szereg wieców. Na jednym z takich wieców po przemówieniu p. Korfantego, przewodniczą wzniósł okrzyk: „Niech żyje Korfanty!" **Ani jeden głos nie odpowiedział.** Natomiast na okrzyk: **„Niech żyje Piłsudski" — cała sala entuzjastycznie powtórzyła okrzyk. Wiec zmienił się w manifestację na cześć Marsz. Piłsudskiego.** P. Korfanty i ks. Adamek **uszli z sali bocznemi drzwiami.**

Skazani za podpalenie stodoły wraz z oddziałem żołnierzy.

Poznań, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj zakończył się w Śremie proces przeciwko Pawłowi Klupczyńskiemu i jego synowi Michałowi oskarżonym o to, że w maju ubiegłego roku w Kunowie pow. śremskiego podpalili **celem otrzymania premji asekuracyjnej stodołę, w której nocował oddział żołnierzy,** udających się na ćwiczenia. W czasie pożaru **28 żołnierzy odniosło poparzenia, a 6 z nich zmarło.** Sąd skazał Pawła Klupczyńskiego na **dożywotnie więzienie** i trwałą utratę praw obywatelskich, zaś Michała na **14 lat ciężkiego więzienia** i utratę praw obywatelskich na lat 10.

CIERNIOWA KORONA DLA P. JAXY-CHAMCA

Warszawa 31. stycznia. (Tel. G. P.) Na terenie 7 okręgu wyborcz., zamieszkałego przez lud kurpiowski, uwija się agitator monarchista, Jaksa-Chamiec. Gdy urządził wiec w Dobrzejowie, wzburzona ludność przygotowawszy **koronę** z drutów **kolczastych, chciała go nią ukoronować.** Byłoby to nastąpiło, gdyby nie interwencja proboszcza

BLOK MNIEJSZ. NAR. USTALIŁ KANDYDATURY W OKRĘGACH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 31. stycznia. (ps) W poniedziałek i wtorek toczyły się w Warszawie obrady **Komitetu wykonawczego Bloku mniejszości narodowych,** w którym uczestniczyli reprezentanci wszystkich czterech mniejszości narodowych. **Ustalono kandydatury w okręgach wyborczych,** przyczem pewne trudności wyłoniły się przy ustalaniu kolejności. Po dwudniowych naradach zdołano wreszcie te listy ułożyć

STRESEMANN POSKROMICIELEM „LANDBUNDU".

Berlin, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Cała prasa berlińska poświęca wiele uwagi wczorajszej mowie Stresemanna. „Vorwärts" podkreśla, że Stresemann widział się zmuszony wystąpić z ostrą odprawą przeciwko własnym towarzyszom z koalicji, piętnując demagogję Landbundu i stwierdzając, że umowy zawarte dotychczas między Warszawą i Berlinem **były zatwierdzone przez cały gabinet.**

„Germania" stwierdza, że odprawa udzielona przez min. Stresemanna Landbundowi była całkowicie zasłużona.

SENATOR FRANCUSKI PIĘTNUJE NIEMIECKĄ ŻĄDZĘ ODWETU.

Paryż, 31. stycznia. (Tel. G. P.) W senacie sen. Eccard zaznaczył, że **wbrew traktatowi wersalskiemu Niemcy stwarzają nanowo wielki sztab generalny,** oczekujący niecierpliwie chwili uwolnienia się od zobowiązań traktatowych oraz **przygotowujący odwet.** Jednostki, które opowiadają się szczerze za pokojem, oskarżane są w Niemczech o zdradę stanu. W r. 1925 skazano z tego powodu 500 osób na ciężkie roboty. Sen. Eccard zakończył wyrażeniem nadziei, że **Francja nie wyrzecze się żadnej z gwarancji.** Sen. Japy domagał się zerwania stosunków z Sowjetami.

MASOWA KATASTROFA W KOPALNI

Londyn, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Z Batawji (na Jawie) donoszą, że w jednej z kopalń węgla udusiło się podczas pożaru 35 górników, natomiast 24 osoby ciężko poparzone **zdolano wyratować.**

Co piszą inni?

Czerwone niebezpieczeństwo u bram Lwowa!

UROCZYSTE ZAPRZECZENIE PEŁNOMOCNIKA TRZYNASTKI A RZECZYWISTOŚĆ. — ROZŁAM W K. P. Z. U. I JEGO NASTĘPSTWA. — PODSTAWA DO ZANIEPOKOJENIA. — RUCH STARORUSKI W WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE NIEPOKOI UNDOWCÓW. INTERESUJĄCE WYNURZENIA B. POSŁA ZIEMIĘCKIEGO.

Lwów, 1 lutego.

(stm) Ub. tygodnia zanotowaliśmy na tem miejscu informację, że **pełnomocnik trzynastki** w Państwowej Komisji Wyborczej kategorycznie zaprzeczył, jakoby lista ta ochrzczona nazwą „Jedności robotniczej i chłopskiej", **miała charakter komunistyczny.**

Ani na chwilę nikt nie wątpił, że **zaprzeczenie choć kategoryczne, jest niemniej zełgane.** Coś tam rzekło się wówczas o ludziach bez charakteru, wyłuskanych z odwagi przekonań. Dziś okazuje się, że sąd ten, może za drastyczny, **posiadał jednak pełne uzasadnienie.**

Oto ogłoszono **siedm nazwisk czołowych kandydatów,** którzy otwierają listę państwową rzekomo niekomunistycznej trzynastki i kogo tam spotykamy? O p. **Warskim-Warszawskim,** b. pośle już była mowa. Ale nie brak i starego naszego znajomego b. posła **Sochackiego,** b. posła **Skrzypy,** teoretyka komunistycznego Jana **Hempla,** nawet głośnej z procesów antypaństwowych **dr. F. Stróżeckiej.** Same rodzynki partyjne. Wielu intelektualistów, więcej agitatorów, a już **od utrzymanek Kominternu aż się roi.** Pomyślano również o **przynęce dla rzesz robotniczych.** W tym charakterze paraduje jakiś murarz wabiący się **Sykułą** i inny tkacz nazwany gwoli urozmaicenia **Krawcem.**

Ale trzynastka nie jest mimo to listą komunistyczną. Pełnomocnik tej listy złożył przecież **uroczyste zaprzeczenie!...**

*

Jak już mowa o komunistach, będzie nam po drodze wspomnieć **o K. P. Z. U.** Jest to skrót, który obrała sobie **Komunistyczna Partja Zachodniej Ukrainy.**

Sądzimy, że można dać wiarę informacjom **„Diła",** iż „Kapezuków" zastała akcja wyborcza **w kompletnem rozbiciu.** Zwalczają się tam między sobą **dwa odłamy:** jeden ukrainofilski, i drugi zezujący ku Moskwie. W komunistycznej partji nad Dnieprem górą jest naturalnie **grupa druga,** czego konsekwencją była deportacja leadera opozycji **Szumskiego.** „Szumszczycy" pragną sobie za to wziąć teraz odwet i **wysuwają we Lwowie własną listę pod nazwą Wyborczego Komitetu Lewicy robotniczej.** Na pierwszem miejscu ma tu figurować Józef **Kriliyk,** a na drugiem **Koljatyński.** Obu im przeciwstawi się kandydat oficjalnych „Kapezuków" b. poseł **Wojtiuk,** cieszący się także protekcją polskiej partji komunistycznej.

Z tego wszystkiego jedno w tej chwili może interesować czytelnika polskiego. **Komuniści uznali teren lwowski za podatny dla swej agitacji i po raz pierwszy zdecydowali się wystąpić tu w szranki wyborcze.**

Istnieje zaprawdę zupełnie usprawiedliwiona podstawa do zaniepokojenia: **Do bram Lwowa puka czerwone niebezpieczeństwo!** Byłoby ono niegroźne, gdyby polski obóz państwowy nie był rozdarty kłótniami i swarami. A że tak niestety nie jest — donośne wołanie na alarm uważać można za **zupełnie na czasie.**

*

Undowcy mają niewesołą minę

Walkę wyborczą wypowiedzieli im radykali rozmaitych odcieni, „Selrobi" dwóch odłamów, komuniści, chliboroby, bezpartyjni i Starorusini. Ci ostatni najbardziej widocznie irytują p. Dmytra Lewickiego, gdyż **„Diło"** aż zachłystuje się od wymyślań pod adresem **„kacapskich Mohikanów".** Jesteśmy przytem świadkami **pocieszniego widowiska.** „Diło" zapewnia gromko, że starorusini to wróg niestraszny, ale mimo to **dostaje gęsiej skórki.** Bo — czytamy — „przecież mogą swą robotą nikczemną zbałamucić wsie mniej uświadomione i **przyczynić się tem do utraty jednego do dwóch mandatów na rzecz Polaków".** Wkońcu żali się „Diło" na organizacje ukraińskie, iż machnęły ręką na ruch staroruski, gdy wymaga on uwagi, wywołując niebezpieczeństwo **„kacapskiej" recydywy...**

*

Jest już dziś **tajemnicą Poliszynela,** że w partji PPS. zwolennicy i sympatycy Marsz. Piłsudskiego stanowią poważny odłam. Między innymi należy do tej grupy wybitny członek stronnictwa b. poseł Ziemięcki, piastujący dwukrotnie z ramienia partji tekę ministerjalną. Otóż p. Ziemięcki udzielił ostatnio **„Głosowi Polskiemu"** bardzo interesującego wywiadu, który wywoła niewątpliwie żywe echo. Według cytowanego powyżej pisma p. Ziemięcki oświadczył:

„...W obozie rzeczywistych „Piłsudczyków" t. zn. tych, którzy jeszcze **przed majem** byli współpracownikami Marszałka, mamy i dziś jeszcze **bliskich nam ludzi.** Jestem przekonany, że **z tą grupą PPS. nawiąże bliższe współdziałanie.**

Do opozycyjnej polityki względem rządu skłoniła PPS. obecność w gabinecie obecnym przedstawicieli kierunków reakcyjnych i niektóre jego posunięcia. **Nie zmniejszyło to w żadnym stopniu czci i uznania, jakie żywimy dla Marszałka Piłsudskiego.** Mam mocną nadzieję, że **po wyborach działalność naszego stronnictwa da się bardziej zharmonizować z zamierzeniami państwowo - twórczemi Marszałka Piłsudskiego.**

W Sejmie nastąpi w Polsce przesunięcie w lewo. Należy to przypisać walorom mniejszości narodowych białoruskiej i ukraińskiej, stronnictw robotniczo-chłopskich i „Wyzwolenia".

Co się zaś tyczy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, to został on pomyślany przez rząd, jako **formacja centrowa.** Niemniej nie ulega dla mnie kwestji, że po wyborach posłowie, którzy otrzymali od bloku tego mandaty, zgłoszą swój akces do różnych ugrupowań i klubów poselskich.

Jest rzeczą zupełnie pewną, że Marsz. Piłsudski, przystępując po wyborach do tworzenia rządu, **będzie usiłował dostosować go do fizjognomji przedstawicielstwa narodowego.** Gdyby układ sił w Sejmie nie uległ zmianie, zaś rząd obecny utrzymałby się nadal w obecnym składzie, musielibyśmy nadal trwać w opozycji. Gdyby zaś nastąpiło przesunięcie w lewo, w co, jak już zaznaczyłem, mocno wierzę, **Marsz. Piłsudski bezwzględnie musiałby poczynić niezbędne zmiany personalne w samym rządzie.** W tym to wypadku zmienimy zasadniczo nasz dotychczasowy stosunek do rządu Marszałka i **nastąpi skoordynowanie wspólnych zamierzeń,** zdążających do odbudowy Rzplitej polskiej".

Siłę swą i znaczenie ma PPS. w znacznej mierze do zawdzięczenia **dyscyplinie i karności.** Wyobrazić sobie zatem trudno, aby b. poseł pan Ziemięcki, pozwolił sobie na publiczne wynurzenia, znajdujące się **w kolizji z zamiarami i dążeniami kierownictwa PPS.** Byłby to jaskrawy **przykład niekarności.** Jeżeli więc **odrzucimy to przypuszczenie** jako mało prawdopodobne, przyjdzie nam chyba stwierdzić, że **zanosi się na rewizję stosunku PPS. do obozu pomajowego i jej widocznej głowy Marsz. Piłsudskiego.**

Baczność Lwowianie, uważajcie na siebie!

Lwów 1. lutego.

(—) Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym na terenie miasta Lwowa wprowadzone zostaje prawo mandatowego karania przez posterunkowych P. P. za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych. Posterunkowi pełniący służbę na ulicach, zostają zaopatrzeni w bloczki 50 gr., 1 zł. i 2 zł. i w wypadku niestosowania się do przepisów, w szczególności co do zaśmiecania ulic, chodzenia nieprzepisaną stroną ulicy, tj. lewą zamiast prawą, dalej nieprzestrzegania przepisów o ruchu kołowym przez pojazdy wszelkiego rodzaju, itd. karać będą doraźnie, wystawiając ukaranemu gotowe już pokwitowanie z bloczku. W razie oporu lub niemożności uiszczenia natychmiastowej grzywny, posterunkowy ma obowiązek spisania protokołu, poczem dany obywatel będzie karany w drodze administracyjnej, względnie w razie oporu w drodze sądowej. A zatem obywatele miasta Lwowa, miejcie się na baczności i stosujcie się do przepisów.

„A teraz strzelaj do mnie!"

Lwów, 1. lutego.

(—). Onegdaj donieśliśmy o zagadkowem postrzeleniu gajowego **Ludwika Luby w Rożniatowie.** Dochodzenia przeprowadzone przez policję jarosławską wykazały, że krytycznego dnia Luba około godz. 3 popoł. przybył do Michała **Chadego** w Rożniatowie, u którego bawił również sąsiad Michał **Mielniczak.** Luba postawił nabitą strzelbę w kuchni, a sam wszedł do izby. Mielniczak ciekaw, jak wygląda strzelba, wziął ją do ręki, co widząc żona Chadego zwróciła mu uwagę, że strzelba jest nabita, Luba słysząc to wziął strzelbę z rąk Mielniczka i wyjął jeden patron, zostawiwszy przez zapomnienie drugi, poczem wręczył strzelbę Mielniczkowi, mówiąc: **teraz możesz strzelać.**

Jakoż Mielniczek, odciągnąwszy kurki, zwrócił się ku oknu i począł mierzyć. Na to Luba rzekł do niego: **strzelaj do mnie.** Mielniczek usłuchał, skierował strzelbę do Luby, ściągnął oba kurki, a w tym momencie **strzelba wypaliła, raniąc Lubę w muskuł lewej ręki.** Świadkowie zajścia chcieli sprowadzić lekarza. Luba jednak prosił, aby nikomu nic nie mówili, gdyż **gotów stracić posadę;** on sam zawiadomi policję, że został w polu przez kłusownika postrzelony. Tak też zeznał, a w wyniku tych dochodzeń policja skierowała przeciwko Mielniczkowi **doniesienie o nieostrożne obchodzenie się z bronią, zaś przeciwko Lubie o wprowadzenia władzy w błąd.**

Tajemnica podrzutka.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w styczniu.

(H) Przed kilku dniami obiegła prasę wieść o

niezwykłym incydencie,

który zdarzył się w jednym z wytwornych, paryskich **lokali nocnych.** Oto około godziny pierwszej w nocy, gdy zabawa **weszła w najlepsze,** na sali zjawił się właściciel lokalu, trzymając na ręku

niemowlę w powijakach.

Wśród obecnych nastąpiła **ogólna konsternacja.** Eleganckie panie w olśniewających toaletach i wytworni panowie w nieskazitelnych frakach otoczyli **zwartem kołem** gospodarza, który rzekł:

„Rozumiem **zdziwienie państwa.** Niemowlę jest niewątpliwie zupełnie **niespodziewanym gościem wśród wiru nocnej zabawy.** Ale właśnie przed chwilą portjer znalazł je

przed drzwiami lokalu.

Zostało zatem biedactwo **podrzucone** przez

ubogą i nieszczęśliwą matkę.

Dziecko jest prześliczne. Czy zatem ktoś z państwa nie miałby ochoty się **niem zaopiekować?"**

Apel gospodarza nie pozostał bez echa. Pewien bezdzietny przemysłowiec paryski, oddawna łaknący rozkoszy **ojcostwa,** zainteresował się

uroczą dzieciną

i z nagłą determinacją oświadczył gotowość **zaadoptowania dzieciaka.**

Wydawałoby się, że na tem historja się skończy. Tymczasem jednak w związku z nią wyszły obecnie na światło dzienne

sensacyjne szczegóły,

oświetlające ją w **zupełnie odmienny sposób.**

Oto do redakcji „Matina" zgłosiła się młoda i przystojna dziewczyna

Antonina Duroc,

zajęta jako pokojówka **w hotelu owego gospodarza.** Antonina ze łzami przyznała się, iż ona właśnie jest

matką dziecka.

Ojcem jest jej **chlebodawca,** który lękając się nieprzyjemnych konsekwencji i gniewu swej **kłótliwej połowicy,** wpadł na ów oryginalny sposób

pozbycia się niemowlęcia.

Historja **zatem** o podrzuceniu została przezeń

zmyślona.

Antonina nastraszona groźbami hotelarza zgodziła się na tę **mistyfikację;** teraz jednak bardzo tego żałuje i żąda stanowczo **zwrotu dziecka,** bez którego nie może żyć...

Pomysłowy hotelarz znalazł się teraz w bardzo **kłopotliwem położeniu...**

—o—

Szósty dzień procesu o zamordowanie śp. Sobińskiego.

Przesłuchanie Werbickiej, Janickiej i Stefaniszyna.

„Sympatyczny" atrament ukrył pod niewinną treścią listu sprawozdanie szpiegowskie. -- Olga Werbicka jako „Mary". -- Hołowiński jako kapitan dowodził dwiema brygadami Ukraińców. -- Manipulacje z fotografjami.

Lwów, 1. lutego.

(—) We wczorajszem sprawozdaniu podczas przełamywania kolumny wypadł ostatni ustęp sprawozdania z przesłuchania **Michała Werbickiego,** który obecnie uzupełniamy.

Przew.: Do aktów dołączona jest **kartka do dyrekcji policji, w której autor grozi śmiercią b. ministrowi Stanisławowi Grabskiemu, Marcelemu Próchnickiemu i red. Jerzemu Konarskiemu. Pan miał być autorem tej kartki?**

Osk.: Nie, nie pisałem jej i nie mam z tem nic wspólnego.

Przew.: A potem jest **drugie pismo do wiceministra Gajczaka;** w piśmie tem jest powiedziane, w związku ze śmiercią kuratora Sobińskiego, że **„stosunki muszą się zmienić, bo naród chce żyć"** i tego pisma ma pan być autorem.

Osk.: Nie.

Przew.: Ekspertyza wykazała, że to pańskie pismo. Znaleziono też u pana **kartkę z wykazu formacji wojskowej z DOK. V.,** z pańskiem pismem, czy to pan pisał?

Osk.: Nie.

Przew.: A w styczniu 1927 r. poco pan przyjeżdżał z Przemyśla do Lwowa?

Osk.: Szukać posady.

Na tem rozprawę odroczono.

*

Z dniem wczorajszym **tempo rozprawy, które dotąd było bardzo słabe,** znacznie się ożywiło, a tomsamem, aczkolwiek przebieg rozprawy nie obfitował w emocjonujące ewenementy, to jednak obecni z uwagą przysłuchiwali się biegowi rozprawy.

Najciekawsze z wczorajszych zeznań po przesłuchaniu Olgi Werbickiej były **pewne momenty z przesłuchania osk. Juljana Hołowińskiego,** ubranego nienagannie w nowe brązowe ubranie i tegoż koloru trzewiki, o ostrym profilu twarzy, o ruchach człowieka wojskowego. Zeznawał on głosem donośnym, a na pytania odpowiadał krótko i z pewnością siebie. Zeznania te zwłaszcza odbijały od poprzednich chwiejnych i niejasnych odpowiedzi Olgi Werbickiej.

Zeznania Olgi Werbickiej.

Wprowadzają na salę **oskarżoną Olgę Werbicką,** siostrę Iwana i Michała. Jest to brunetka o śniadej cerze i miłej powierzchowności. Wchodzi na salę i skinąwszy głową w stronę trybunału oraz przysięgłych, staje przed przewodniczącym.

Przew.: Pani jest oskarżona o zbrodnię zdrady głównej przez należenie do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i zbrodnię szpiegostwa.

Osk.: Do winy się nie poczuwam, do U. O. W. nie należałam, szpiegostwa nie uprawiałam.

Przew.: Czytała pani akt oskarżenia i wie pani, że są przeciwko niej dowody i poszlaki. Czy pani zna Pipczyńską i Wołoszczaka.

Osk.: Znam oboje. Wołoszczak przedstawił mi Pipczyńską, kiedy była we Lwowie. Widziałem ją tylko jeden raz. Kiedy, nie pamiętam.

Przew.: Czy Wołoszczak bywał u was w domu? i kiedy?

Osk.: Nie pamiętam, Wołoszczaka zwano Semką.

Przew.: Dlaczego pani pisywała listy do Pipczyńskiej?

Osk.: Raz napisałam do niej pozdrowienie. Było to tak: Wołoszczak przyjechał z Krakowa i odał mi ukłony od Pipczyńskiej. Mówił, że prosiła, bym napisała.

List z pozdrowieniem i z relacją szpiegowską.

Przew.: Ale dlaczego p. musiała pisać. Widziała ją p. tylko raz w życiu i było naturalnem, że gdy Wołoszczak przyniósł pani ustne pozdrowienia, by się w taki sam sposób, to jest ustnie zrewanżować, a nie odrazu pisać listy.

Osk.: Nie miałam widokówki i dlatego napisałam pozdrowienie na listowym papierze. Ponieważ także nie znałam jej adresu, Wołoszczak zaoferował się, że list zaadresuje i wyszle.

Przew.: To dziwne, **że właśnie na tym liście, na którym znajduje się pozdrowienie od pani, „sympatycznym" atramentem napisane zostało sprawozdanie szpiegowskie.** Zresztą czemu pani tego wszystkiego nie powiedziała w śledztwie?

Osk.: Bo nie chciałam obciążać Wołoszczaka.

Przew.: Ciekawe, że **obrona was wszystkich idzie w tym kierunku. Wszyscy chcieliście ratować najpierw drugich, a potem dopiero siebie!**

Następnie przewodniczący **okazuje list Werbickiej** i zaznacza, że zaczyna się on od słów: „Dorohi Wołoszczak!" Jako taki był pisany do Wołoszczaka i oczywiście **nie jest możliwem, by list ten Wołoszczak ze Lwowa wysyłał dla samego siebie. Musiał go więc wysyłać kto inny niż Wołoszczak.**

Tajemnicza „Mary".

Przew.: Pani gdzie mieszka we Lwowie?

Osk.: Przy ul. Królowej Jadwigi 28.

Przew.: W zapiskach znalezionych przy rewizji u Pipczyńskiej w Krakowie znajduje się taka notatka: „Mary": Olga Werbicka, Królowej Jadwigi 28.

Osk.: Nie wiem.

Przew.: To przecież jasne, że „Mary", **to pani.** Inaczej po dwukropku nie byłoby dołączone nazwisko Olga Werbicka i ulica Królowej Jadwigi 28. Pozatem zresztą **pseudonjum „Mary" bardzo często przewija się w aktach procesu szpiegowskiego w Krakowie.**

Osk. nie umie dać wyjaśnień.

Przew.: Pipczyńska w swojej obronie zeznała, że na adres pani przesłała książkę pod tytułem „Królobójcy", przeznaczoną dla Wołoszczaka, dostała pani tę książkę?

Osk.: Nie!

Przew.: Wynika z tego, że Pipczyńska kłamała, a chodziło tu o zupełnie coś innego. Co znaczy ten zapisek znaleziony u pani z adnotacją **„szlag"?**

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: To adres Pipczyńskiej. — Co za powód, że brat pani, pisząc do Janickiej, zlecał jej, by materjały otrzymywane od Darmochwala wysyłała na pani adres?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Prokurator wie. Mówi, że pani była łącznikiem między nimi...

Osk.: Nie!

Przew.: Pani zna Łupula? (były współoskarżony w procesie o napad na ambulanse pocztowe). Dlaczego w liście radził, abyś pani uciekała?

Osk. milczy

Prok.: 19. października przypomina sobie pani?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Bo pani o tym dniu coś zeznawała.

Osk.: Nie!

Wypiera się czułego listu.

Prok.: Czy pani wiadomo, że Pipczyńska twierdzi, iż pani nie zna? Czy pani była kiedyś w Jaworowie?

Osk.: Nie.

Prok.: Zna pani Szumskiego?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Przew., pokazując jakiś list pisany do oskarżonej, zapytuje ją, czy zna autora.

Osk.: Nie.

Przew.: Dziwne, **list jest utrzymany w tak czułym tonie,** a pani go nie zna.

Dr. Starosolski: Pani kiedy widziała ostatni raz Badowskiego?

Osk.: W przededniu jego aresztowania. Był u nas w domu.

Dr. Starosolski: On został aresztowany 20. października.

Na pytanie obr. dra Starosolskiego zeznaje, że przypomina sobie to dokładnie, gdyż z Badowskim umówiła się, że jej wyrobi zadanie o Anhellim, które sprawiało jej ogromne trudności. Ponieważ miała kłopot z tem zadaniem, a Badowski mimo przyrzeczenia nie zjawiał się, interesowała się powodem jego nieprzyjścia **i dowiedziała się, że został aresztowany.** Z tego powodu przypomina sobie jego ostatni pobyt u nich w domu.

Prok.: Czy naprawdę pani sobie to dopiero w tej chwili uświadomiła? **Wszak nic pani o tem nie mówiła ani w śledztwie, ani nawet na dzisiejszej rozprawie,** gdy przesłuchiwał panią pan przewodniczący.

Na tem zakończono przesłuchanie Olgi Werbickiej i na salę wprowadzono Hołowińskiego.

Przesłuchanie Hołowińskiego.

Zapytany o dzieje swej służby wojskowej Hołowiński podaje, że z wybuchem wojny **wstąpił do ukraińskich siczowych strzelców,** a w chwili powstania samodzielnej armji galicyjskiej w dniach walk polsko-ukraińskich **w randze kapitana dowodził 6 brygadą.** Po rozbiciu się armji galicyjskiej wraz z brygadą **udał się na Ukrainę Zadnieprzańską** i podczas gdy inne oddziały przeszły na stronę bolszewików, **on z dwoma brygadami przyłączył się do armji Petlury i brał udział w walkach o Kijów.** Następnie po odwrocie z Kijowa wyjechał do Czechosłowacji i tam zapisał się na weterynarję.

W r. 1923 po uchwale Rady ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski powrócił do kraju i tu zamierzał nostryfikować cztery półrocza weterynarji praskiej, a gdy to mu się nie udało, **przerzucił się do handlu** i z tego się utrzymywał. Będąc zwolennikiem **orjentacji petlurowskiej** wyrażał zapatrywanie, że Ukraińcy powinni się pogodzić z Polakami i z tego tytułu **spotykały go rozmaite przykrości** ze strony niektórych kół ukraińskich. Ponieważ żona jego jednak nie chciała, by poświęcił się całkowicie handlowi, lecz aby się postarał o jakąś stałą chociażby mniej popłatną posadę, poczynił starania o posadę w „Proświcie", którą też w pierwszych dniach stycznia 1927 objął. **W kilka dni później został aresztowany.**

Przew.: Czy Werbickich pan znał?

Osk.: Po raz pierwszy spotkałem się z Michałem Werbickim w styczniu na ulicy. Prosił mię o pomoc w wyszukaniu posady. Powiedziałem mu wówczas, że jestem w „Proświcie" i radziłem, by również poczynił kroki o otrzymanie tam posady.

Przew.: Drugi raz spotkał się z nim pan w kawiarni „De la Paix"?

Osk.: Tak. Przyniosłem mu tam kilka roczników i miesięczników „Pro świty", aby się zorjentował co do rodzaju roboty.

Przew.: Ale relacje policyjne stwierdzają, **że pan się często stykał z Werbickimi.**

Osk.: To nieprawda, bo w tym czasie, o którym mówią relacje policyjne, nie było mnie wogóle we Lwowie.

Przew.: Dlaczego w policji na okazaną fotografję Werbickiego, powiedział pan, że to jest Wysocki.

Osk.: W pierwszej chwili go nie poznałem.

Przew.: Skąd się wzięła **pańska fotografja w teczce organizacji szpiegowskiej,** znalezionej u Pipczyńskiej?

Osk.: Tego ja nie wiem. W r. 1924 zawiązał się komitet b. oficerów i podoficerów 6 brygady, który **zbierał fotografje.** Komitetowi temu nadesłałem dwie fotografje wojskowe i dwie cywilne. Jedna z tych fotografji nieznaną mi drogą dostała się do Krakowa.

Obr. Wołoszyn: Jaki był pański pogląd na sytuację polityczną narodu ukraińskiego?

Osk.: Po marcu 1923 r. stojąc na gruncie samodzielnej państwowości ukraińskiej, uważałem, że w interesie ukraińskim należy się pogodzić z Polakami.

Co mówi osk. Stefaniszyn?

Następnie wprowadzono na salę szóstego oskarżonego **Antoniego Stefaniszyna,** oskarżonego również o zdradę stanu, oraz współudział w szpiegostwie. Oskarżony z zawodu **nauczyciel w Dolinie,** do winy się nie poczuwa. W czasie wyborów w 1922 r. był wtedy aresztowany i **w więzieniu siedział razem z Atamańczukiem.** Werbickich znał, bywał u nich, ale nigdy tam nie mieszkał. Wołoszczaka zna również. Na pytanie, skąd się w aktach Pipczyńskiej wzięła karta **cyrkulacyjna z jego fotografją, z podpisem Roman Ileczko** wyjaśnia, że w swoim czasie, mianowicie w r. 1925, chcąc wyjechać za granicę, wręczył Wołoszczakowi swą fotografję, albowiem Wołoszczak podjął się wyrobienia mu paszportu. Od tego czasu więcej się z nim nie widział i nie wie, co z tą fotografją się stało

Przew.: Z kim pan się stykał we Lwowie, podczas swej bytności?

Osk.: Z Werbickim.

Przew.: Czy często bywał pan u Werbickich?

Osk.: Dosyć często.

Przew.: Czy w dniu 19. października był pan u Werbickich?

Osk.: Tego dokładnie nie pamiętam.

Przesłuchanie narzeczonej Iwana Werbickiego.

Z kolei wprowadzono na salę siódmą z rzędu, **oskarżoną Aleksandrę Janicką, nauczycielkę prywatną w Dolinie, narzeczoną Iwana Werbickiego.** Przesłuchanie jej trwało **dość długo.** Szczupła, niskiego wzrostu, mizerna na twarzy, o fryzurze męskiej, **odpowiada bardzo cicho i niepewnie.** Odpowiedzi daje po dość długim namyśle. Bardzo często brak jej odpowiedzi na pytanie. Do zarzutu zbrodni stanu i szpiegostwa **nie poczuwa się.** Na pytanie, czy zna oskarżonych odpowiada, że zna Werbickiego Iwana, jego siostrę, Michała Werbickiego nie znała osobiście.

Darmochwał domagał się kart mobilizacyjnych

Przew.: Jak często bywała pani we Lwowie?

Osk.: Byłam pięć do sześciu razy.

Przew.: Czy pani umie wyjaśnić treść listów swego narzeczonego, pisanych do pani, a urgujących o **materjał od Darmochwała,** który polecał pani przysłać na ręce Olgi?

Osk.: Ja nic w tej sprawie nic wiem.

Przew.: Tam była mowa o kartach „mob.".

Osk.: Nic nie wiedziałam, że karty „mob.", są to karty mobilizacyjne i o to się nikogo nie pytałam.

Przew.: Pani była przy aresztowaniu swego narzeczonego?

Osk.: Tak jest.

Przew.: A dlaczego pani zaraz pobiegła do niego do domu?

Osk.: Chciałam uwiadomić jego rodziców i **spalić niektóre listy moje.**

Przew.: A czegoż trzeba było te listy palić, skoro treść ich była zupełnie banalną i nic zawierała specjalnych zwierzeń osobistych?

Osk.: Nie chciałam, by dostały się w cudze ręce.

Przew.: Pani wie, że Steciukowa, z którą pani siedziała w więzieniu, **zeznała, iż pani przyznała się do udziału w szpiegostwie i opowiedziała pani również szczegóły wysoce dla pani i innych oskarżonych kompromitujące?**

Osk.: To wszystko nieprawda. Ja nic nie mówiłam!

Przew.: Dlaczego pani w jednym z listów pisała do narzeczonego: **„Ja chcę cię widzieć niezłomnym pracownikiem na niwie narodowej."**

Oskarżona daje na to odpowiedź wymijającą.

Przew.: Już z więzienia śledczego pisała pani list do narzeczonego, w którym podnosi pani, że pani jest tylko winna, iż on siedzi, że całą winę bierze pani na siebie — co to wszystko znaczy?

Osk.: Nie wiem, co te słowa miały znaczyć.

Sędzia Zgóralski: Pani ma matkę w Ameryce?

Osk.: Tak i ona przesyłała mi regularnie co miesiąca od 20—50 dolarów.

S. Zgóralski: Czy pani z tych pieniędzy dawała także narzeczonemu?

Osk.: Tak jest.

Prokurator: A dlaczego matka obecnie do więzienia przesyłała tylko 10 dolarów?

Osk.: Nie wiem.

Prok.: A czytała pani w liście, że pisała matka, iż jej obecnie źle się powodzi?

Oskarżona pytanie to zbyła milczeniem.

Oskarżony Darmochwał.

Następnie wprowadzają na salę ósmego oskarżonego, Darmochwała Włodzimierza i który zeznaje, że w dniu 1. czerwca 1925 r. został powołany do wojska i służył w Stryju do chwili aresztowania. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego nie przyszedł w mundurze, odpowiada, że otrzymał zezwolenie na przywdzianie ubrania cywilnego. Do winy się nie poczuwa. Oskarżonej Janickiej nie zna, tylko jej siostrę, Niusię. Do Doliny nie przyjeżdżał. W Stryju, gdzie stale mieszka, posiada dużą bibljotekę, bo liczącą 500 tomów, a wśród nich mnóstwo podręczników szkolnych. Z bibljoteki tej korzystało mnóstwo osób w Stryju i poza Stryjem, a m. i. właśnie Niusia Janicka, której pożyczał książki matematyczne.

Na tem przerwano przesłuchanie oskarżonego, poczem przewodniczący zapowiedział, że **rozprawa dzisiejsza rozpocznie się z powodu obchodu imienin Prezydenta Rzplitej dopiero o godz. 11-tej.**

FEJLETON „GAZETY POR." z 1. 1928.

HARALD BERGSTEDT.

PŁACZ MAŁP.

Żyły sobie małpy w lesie, niby w raju. Ani kwestji mieszkaniowej, ani zamieci śnieżnych, ani głupich tarapatów z podatkami, ani opłat kościelnych.

Zechcesz jeść — wystarczy wyciągnąć kosmatą łapkę po banana; nudno ci — bujaj se na gałęzi, wdrapuj się na szczyty palm, biegaj sobie pomiędzy rozmaitemi gatunkami orchidei, mruż oczy na słońce i słuchaj melancholijnego szmeru leśnego strumyka — tam w dole!

To też żaden twór ziemski nie osiągnął takiego stopnia błogostanu, co one.

Ale oto pewnego fatalnego dnia wpadło im do łap znakomite dzieło Karola Darwina „O pochodzeniu człowieka" — od małpy. Dzieło, prawdę mówiąc, zupełnie nie nadające się do czytania dla małp.

Dzieło to oszołomiło je poprostu. Czyżby więc człowiek, pan przyrody, był rzeczywiście, tylko... Nie, to niemożliwe!...

Małpy połykały kartkę po kartce z biciem serca. Ależ tak, nie ulega najmniejszej wątpliwości! Argumenty są niezbite.

Gdybyż to jeszcze książka napisaną była przez jakąś wychudłą małpę, w napadzie manji wielkości czy halucynacji. Gdzie tam! Książkę napisał jeden z reprezentantów wzniosłego rodzaju, jeden z najbardziej uczonych i znakomitych mężów.

Małpy zostały oszołomione niemniej, niż byliby oszołomieni jacyś biedacy, gdyby im zakomunikowano nagle, że posiadają krewniaków miljonerów w Ameryce.

I pomyśleć tylko! Ludzie, ci wspaniali, ci boscy ludzie — są kuzynami małp, ich szlachetnymi krewnymi po krwi!

Tęsknota ogarnęła małpy. Wszystkie barwy leśne jakgdyby zbladły w ich oczach, banany straciły wszelki smak, cały przepych przyrody podzwrotnikowej przesłoniło jakgdyby ubóstwo szpitala, w którem pędziły swój nędzny żywot biedne małpy, wzgardzone przez swych bogatych krewnych...

Postanowiły wreszcie złożyć wizytę owym bogatym krewnym, i z delegacją na czele udały się w drogę po szczytach drzew.

Po kilku dniach dobrnęły do krajów, zamieszkałych przez ludzi i wyciągnęły szyje.

Jakiż wspaniały widok! Domy... pałace... bulwary... pomniki.. fontanny.. tramwaje... automobile! I tłumy, tłumy ludzkie. Ulica huczy, szumi... Och, jakże wielkie są tłumy, jak potwornie wielkie!

Siedzące na szczytach drzew małpy wydały się naraz same sobie takiemi maluteńkiemi, nieszczęsnemi, kosmatemi. Czy doprawdy te dumne stworzenia są również małpiego rodu? A ten raj, nie miasto, czyż naprawdę jest obozowiskiem małp? Nie, nie, nie! Ten Darwin, jednakowoż musiał okropnie łgać! I małpy już miały się wycofać jak pyszne, gdy naraz jedna bystrooka małpa poczęła krzyczeć i pokazywać łapą w dół, jak szalona:

— Patrzcie! Patrzcie, tam!

Wszystkie spojrzały w tę stronę.

Jakiś uliczny przechodzień przyczepił sobie do kapelusza wstążkę zieloną; inni zauważyli to, rzucili się ku niemu i jeden po drugim jęli przyczepiać sobie takie same wstążki.

Na ten widok jak gdyby ciepła struga wody załaskotała słodko grzbiety małp.

— Głos krwi! Głos krwi! — zaszeptały i z wytężoną uwagą poczęły przyglądać się temu, co się dzieje w dole.

Ktoś z ludzi począł gwizdać jakąś piosenkę i wkrótce ulica jęła gwizdać tę samą piosenkę, właśnie tę samą.

— Głos krwi! Głos krwi! — cieszyły się małpy, klaszcząc w łapy. — Niewątpliwie są oni z naszej krwi.

Ludzie płynęli falą do jakiegoś wielkiego gmachu. Małpy zaczaiły się blisko u okien i poczęły podglądać.

Na katedrę wszedł jakiś człowiek. Wyglądał bardzo dostojnie, w twarzy miał głęboką troskę. Inni ludzie siedzieli na ławkach, mając takie same zatroskane miny.

Mówca nagle roześmiał się, i wnet całe zgromadzenie ryknęło śmiechem. Następnie zapłakał, i wnet cała sala poczęła wycierać nosy. Wreszcie począł mówić z wielkim zapałem, wybałuszył oczy od szlachetnego oburzenia, i wnet wszyscy słuchacze poruszyli się, wzburzeni.

Małpy ucieszone, obrzucały się tylko spojrzeniami. Oczy świeciły im się z radości.

— To nasza krew, nasza krew! O, mili krewni! Że też nareszcie sądzonem nam jest odnaleść się nawzajem!

Deputacja powoli zlazła z drzew, udała się do pałacu gubernatorskiego i sprezentowała się gubernatorowi, nie panując nad sobą z radości.

— Ekscelencjo, jesteśmy tylko biednymi kuzynami pańskimi, jesteśmy mieszkańcami lasu... Ale sądzimy, że zarówno panu, jak i nam, jest miło odnowić węzły rodzinne, a przeto...

— Pfuj, a to co za najście! — krzyknął gubernator, który właśnie nie był darwinistą, — i zadzwonił. Natychmiast zbiegli się jego czarni lokaje z miotłami i kijami.

— Wypędźcie stąd tę obrzydliwą, kosmatą hałastrę! Precz, precz!

Deputacja rzuciła się do ucieczki w panice, dopadła po dachach i kominach do reszty małp, oczekujących na nią na szczytach drzew i zdała smętną relację o ubolewaniu godnym przebiegu audjencji

Biedne małpy! Jakiż żal, jakież rozczarowanie! Rodzeni krewni pogardzają niemi!

Przez dwa tygodnie unosił się po nocach ze szczytów palm płacz żałosny:

— Och, bracia, bracia! Nie odtrącajcie od siebie swych biednych krewniaków! Nie opuszczajcie nas w naszem poniżeniu i ubóstwie! Bracia, bracia! Przypuśćcie nas ku sobie, pozwólcie poleżeć na waszych kanapach, pobywać na waszych zebraniach, pojeździć w automobilach, posiedzieć w klozetach, jak wy wszyscy... Och, bracia, bracia! Kochani, mili bracia!!!

Skończyło się na tem, że gubernator wysłał oddział strzelców i ci dali jedną i drugą salwę do ukochanych braci... Wtedy małpy rzuciły się na złamanie karku,

Pan Vogelmann w roli „Vogelfängera".

ZA 50 DOLARÓW OBIECAŁ MIESZKANIE, KTÓRE WCALE NIE BYŁO DO WYNAJĘCIA.

Lwów, 1. lutego.

(—) W czerwcu ub. r. do Jakóba Gellera, zam. w Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej zgłosił się niejaki **Aron Samson Vogelmann** i ofiarując mu wynajęcie mieszkania przy ul. Brajerowskiej w realności Arona Jackiela, **zażądał za pośrednictwo 50 dolarów.** Geller, bezskutecznie przez długi czas poszukujący mieszkania, **natychmiast propozycję tę przyjął i wręczył Vogelmannowi 50 dol.** Gdy jednak następnego dnia udał się, by obejrzeć mieszkanie, stwierdził, że w **realności tej nie ma żadnego wolnego mieszkania,** a rzekomy właściciel mieszka w Stanisławowie. I. Geller sądząc, że oszustwa dopuścił się ów Jackiel, wyjechał do Stanisławowa, ale tam przekonał się, że ów Jackiel **nie posiada żadnej kamienicy we Lwowie i nigdy nikomu żadnych mieszkań nie odnajmywał.**

Wobec tego poszkodowany powrócił do Lwowa i postanowił za wszelką cenę oszusta odnaleść. W październiku przechodząc ul. Kaźmierzowską, spotkał się oko w oko z Vogelmannem, który na jego widok rzucił się do ucieczki.

Geller narobił krzyku, ze sklepów wybiegli kupcy i Vogelmanna przytrzymali. Przeprowadzono rewizję osobistą, ale nie znaleziono pieniędzy, tylko charakterystyczny dokument: **odpis wyroku sądu wileńskiego, skazującego Vogelmanna na dwa miesiące ciężkiego więzienia i 25 zł. grzywny** z zawieszeniem, z lipca 1926 r. Oszusta oddano policji. Okazało się, iż **uprawiał on ten rodzaj oszustwa nałogowo.** Ofiarami jego padł szereg osób, np. Leon Ulrich, który stracił 38 zł., Izak Laks 50 dol., Szymon Brückner 50 dol. i Henryk Bergs 60 dolarów.

Wczoraj Vogelmann stanął przed s. Szulisławskim. W toku przesłuchania zaszedł **humorystyczny incydent.** Oto zapytany przez sędziego poco nosił w kieszeni ów odpis wyroku sądowego, oskarżony z cynizmem zeznał, że nosił go **jako talizman przed pokusą dopuszczenia się jakiegoś dalszego oszustwa.** Jak widać, **ów talizman niewiele pomógł...** Z aktów sądowych wynikł, że w 1927 r. był Vogelmann skazany przez sąd lwowski **za oszustwo na trzy miesiące** z zawieszeniem kary. Sędzia Szulisławski wymierzył mu obecnie trzy miesiące więzienia, a że V. będzie musiał odsiedzieć poprzednie dwa wyroki, to razem posiedzi **osiem miesięcy**.

—o—

Dyrektor Kański zwolniony za wysoką kaucją.

150.000 ZŁ. ZABEZPIECZONE NA HIPOTECE.

Lwów, 1. lutego.

(—). Wczoraj lwowski sąd okręgowy karny otrzymał wiadomość z Warszawy, że Najwyższy sąd **przychylił się do prośby dr. Axera,** zastępcy prawnego uwięzionego b. dyr. Banku Rolnego p. **Jana Kańskiego o wypuszczenie go na wolną stopę za złożeniem kaucji.** Sąd Najwyższy oznaczył wysokość kaucji na **kwotę 150.000 zł.,** która ma być **zabezpieczona na hipotece realności dr. Kańskiego** w Tarnowie, oraz jego teściów. Po uskutecznieniu formalności **dr. Kański za kilka dni opuści więzienie.**

Spodziewamy się, że sprawa dyr. Kańskiego, którego aresztowanie zrobiło we Lwowie wstrząsające wrażenie, będzie **szybko załatwiona i rozpatrzona,** albowiem opinja publiczna z niecierpliwością oczekuje jej epilogu. Należy zaznaczyć, że znacznie poważniejsza sprawa, która naraziła dobre imię Polski zagranicą na szwank, a mianowicie **sprawa Kolnika i Banku dla Wzajemnego Kredytu już od dwu lat czeka rozwiązania — ale bezskutecznie.**

Pan Leinweber sfałszował dowód osobisty

I BRAŁ TOWARY NA FAŁSZYWĄ KRYDĘ.

Lwów, 1. lutego.

(—) Do wydziału śledczego wpłynęło onegdaj doniesienie kupców Srula Silbersteina, Majera Warszawskiego, prokurzysty firmy Maurycy Poznański, hurtownia włókiennicza przy ul. Jabłonowskich przeciwko Leibiszowi **Leinweberowi,** b. właścicielowi sklepu bławatnego przy ul. Jagiellońskiej o oszustwo, popełnione na ich szkodę w wysokości **6.000 zł.** Leinweber pobrał od nich na kredyt wekslowy towary, poczem żadnego z weksli nie wykupił. W toku dochodzeń okazało się, że Leinweber posiada **fałszywy dowód osobisty**, uzyskany w podstępny sposób, a mianowicie przez przedstawienie starostwu w Borszczowie **nieautentycznego certyfikatu przynależności.** Dowód ten zakwestjonowano mu i skierowano przeciw Leinweberowi doniesienie do Prokuratury.

„Domki szklane" rychło się rozprysły a wspólnicy obili sobie nawzajem fizjognomje.

ROZWŚCIECZONY ZABAWKARZ PRZEBIŁ RYWALA NOŻEM.

Lwów, 1. lutego.

(—) W listopadzie ub. r. Andrzej Bielicki, zam. w Kleparowie zawiązał spółkę z tamt. obywatelem Mikołajem Fischerem dla **wyrobu zabawek pod firmą „Domki szklane".** Zrazu przedsiębiorstwo to prosperowało dobrze i spólnicy żyli w zgodzie, ale niebawem poczęli się z sobą kłócić i **Fischer porzucił spółkę,** wstępując do konkurencyjnej firmy. Ten krok Fischera oburzył w najwyższym stopniu Bieleckiego. 1. grudnia przy spotkaniu się przyszło między nimi do bójki. Bielecki uderzył Fischera w twarz, **poczem uciekł do swego mieszkania, skąd jednak po chwili wyleciał uzbrojony w nóż i nożem tym zadał Fischerowi pchnięcie w okolicy serca, tak, iż ten na miejscu wyzionął ducha.**

Aresztowany Bielecki zeznał, że działał w obronie koniecznej, albowiem Fischer na niego nacierał i jemu zagrażał. Wczoraj stanął on przed senatem V. pod przewodnictwem radcy Makucha oskarżony o zabójstwo, broniąc się podobnie jak na policji. Jednakowoż świadkowie obronę jego odparli i **złożyli obciążające go zeznania.** Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, **skazujący oskarżonego na 1 rok ciężkiego więzienia.** Osk. prok. Janisz, bronił adw. dr. Szymon Weiss.

—o—

Nieszczęśliwe wypadki.

Lwów, 1. lutego.

(—). Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwu nieszczęśliwych wypadkach. I tak około 7 wieczorem wracał do domu swego przy ul. Kordeckiego 41 Władysław Woźniak, z zawodu ślusarz, l. 43 liczący i tak nieszczęśliwie poślizgnął się na schodach, że spadł z parteru do suteryn, **doznawszy złamania czaszki, prawej nogi,** oraz **ciężkich obrażeń** na całem ciele. Pogotowie odwiozło go w groźnym stanie do szpitala.

Drugi podobny wypadek wydarzył się w piekarni Finstera przy ul. Żółkiewskiej 96. Oto zajęty tam robotnik Oleksy Fedak podczas znoszenia worków ze strychu poślizgnął się i przy upadku **doznał wstrząsu mózgu,** oraz złamania nogi. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do szpitala.

—o—

Zasądzenie Stricksów i Sitzsammerów.

Lwów, 1. lutego.

(—) Wczoraj zapadł wyrok **w sprawie szajki fałszerzy banknotów 20-to-złotowych,** o czem już wczoraj donosiliśmy. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Irę Sitzsammera na siedm miesięcy ciężkiego więzienia, Izaka Striksa na cztery miesiące, Mojżesza Striksa na cztery miesiące i Herscha Sitzsammera na dwa miesiące. Oskarżonych Horowitza i Lata uwolniono. Bronili adw. dr. Kibitz, dr. Hirschprung i dwóch ostatnich dr. Axer i dr. Szymon Weiss.

—o—

Podpalili dom wójta.

Lwów, 1. lutego.

(—) Ub. nocy nieznani sprawcy podpalili dom naczelnika gminy w Pnikucie pow. Mościska, Ludwika Czopa. **Dom uległ całkowitemu zgorzeniu.** Dochodzenia policyjne prowadzi pow. komenda w Mościskach.

uciekając w głąb odwiecznego lasu.

Ale, niestety, teraz już jakgdyby zniknął ich wesoły żywot. Ponure, skwaśniałe siedziały małpy, każda na swem drzewie i albo kłóciły się, albo wymyślały sobie. Banany nie lazły im do gęb, ponieważ w mieście zaznały ciastek. Straciły chęć do bujania się na gałęziach, gdyż w mieście poznały elektryczne karuzele! Za to co wieczór właziły na szczyty palm i żałosny,posępny płacz ich biegł stamtąd ku ziemi obiecanej, w której zamieszkali ich czcigodni krewni.

*

Lecz oto, kilka lat temu, pewnej cichej nocy usłyszały małpy po drugiej stronie okropny hałas i krzyk. Nie mogły się opanować. Cały małpi ród znów ruszył z miejsca, udając się na długą wędrówkę do krainy ludzi.

Ach, co za straszne rzeczy! Wrzała tam wojna. Zaczęła się wprawdzie gdzieś tam daleko, lecz wkrótce i tutejsi mieszkańcy zaczęli się burzyć, ogarnięci żądzą walki. W głowach ich wirowało, ręce i nogi trzęsły się, dech zapierało im w piersiach... Odetchnęli wreszcie wolniej: ktoś zbił szybę w oknie sklepu — i wnet w całem mieście nie zostało ani jednej szyby, wszystkie wybito co do jednej. Nagle rozległ się wystrzał — wnet zagrzmiały salwy po całem mieście... Gdzieś ktoś podpalił dom, i w kilka minut potem płonęło pół miasta. Jeszcze godzina — i ludzie na wyścigi jęli się wzajem wieszać na latarniach, a małe dzieci nabijać na bagnety.

Wtedy załkały przerażone małpy leśne:

— Bracia, opamiętajcie się, bracia... O krwi nasza! O krwi!

Ale już było za późno. Ludzie rzucali się na siebie z nożami i z całej siły wbijali je sobie w serca. Włosy stawały dęba, głowy opadały, ramiona podnosiły się, szczęki zaciskały, zęby zgrzytały. Dokoła trzask, wir ludzki, tłok niesłychany, wicher odurzającej walki... Dzwony huczały, armaty grały... Łkania, jęki, wycie... — wszystko to zmieszało się ze sobą, że nic nie można było rozróżnić. W całem mieście ani krzty spokoju, zimnej krwi!

Od czasu do czasu wyczerpani żołnierze ustawali, wtedy rzucali się sobie w ramiona, płakali i twierdzili, że przecież wszyscy oni są braćmi i bynajmniej nie pragną sobie wzajemnie wyrządzać zła, a jeśli walczyli, to tylko dlatego, że nie mogli inaczej... Ale za chwilę zjawiali się dowódcy, oświadczając, że rozejmowi nastał kres. Wszyscy ocierali łzy i znowu rzucali się na siebie z bagnetami, zlani potem, śmierdząc iście po małpiemu... Gorzej! Ze smrodu nawet małpom robiło się mdło!

Z oddali, ze wszech stron widnokręgu już dolatywał huk armat — wszędzie odbywała się ta sama walka. Dym i smród, smród iście małpi spowił cały świat: cała ziemia jakgdyby znalazła się w mocy małp, prześmiardlszy małpami...

*

Małpy leśne trzęsły się ze strachu na szczytach drzew, całemi tygodniami patrząc na szał ludzki. Widziały, jak obracały się w ruinę wielkie miasta, jak w ślady za rzezią i pożogą, szły zaraza i głód. Widziały, jak znaleźli się naraz filantropowie i jałmużnicy, jak po całym świecie zaczęła się naraz febra bieganiny z miseczkami dobroczynnemi... Małpy leśne patrzyły, patrzyły na to... i naraz pewnego pięknego dnia, rzuciły się do ucieczki, niby ścigane przez biesy, bez opamiętania, w swoje strony. Pędziły bez zatrzymania się, dopóki nie poczuły się zupełnie bezpieczne, w lesie ojczystym, na kochanych starych drzewach bananowych. O, lesie, lesie! O, rozległy, gęsty, cichy, radosny lesie! Małpy nie przypuszczały dotąd, że jest on tak wielki, taki piękny, majestatyczny!

Słońce poranne rzucało blask swój na orchideje i banany. Wszystko śpiewało, wszystko pachniało ciepłem, błogością, radością życia. I małpy naraz wpadły w szał radości, poczęły skakać, wywijać koziołki. Teraz dopiero zrozumiały małpy, że są prawdziwemi dziećmi słońca, dziećmi wesela, beztroski. Ze smutkiem pomyślały o swych dalekich, biednych krewnych, którzy kiedyś, w nieszczęsnym dniu, porzucili lasy ojczyste... A wieczorami siedząc na szczytach palm i patrząc na zachód słońca nad orchidejami, wsłuchując się w szmer strumyka w dole, zwracały swe czarne, pomarszczone pyski ku dalekiej krainie, w której mieszkali ci biedni krewni, ludzie — ze swemi kongresami pokoju i towarzystwami dobroczynnemi... I naraz całe plemię małpie podniosło tysiącgłosą płaczliwą, żałosną pieśń:

— O, bracia, bracia nasi! Wróćcie do lasów!...

Tłum. **F. M.**

Nagły wyjazd delegacji polsk. z Moskwy

przed rozpoczęciem szczegółowych rokowań o traktat handlowy.

IDZIE PODOBNO O ZŁOŻENIE SPRAWOZDANIA MIN. ZALESKIEMU. CO O TEM PISZE URZĘDOWA AGENCJA SOWJECKA „TASS“.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 31 stycznia.

Z Moskwy donoszą: Rozpoczęte **pertraktacje między przybyłymi do Moskwy delegatami polskimi**, naczelnikiem wschodn. wydziału p. Hołówką i dyrektorem Sokołowskim a przedstawicielami odnośnych komisarjatów **w sprawie prowizorycznej umowy handlowej, toczą się równocześnie w trzech kierunkach,** a to: 1) **w sprawach ściśle handlowych, tj. wymiany towarów, ustanowienia norm celnych, uregulowania importu i eksportu** itd.; 2) **w sprawach umowy traktatowej,** czyli **skierowania transytu sowjeckiego do Europy Zach. przez Polskę** oraz **transytu towarów i fabrykatów polskich przez Rosję do Persji i do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu**, i, nareszcie 3) **w sprawach sanitarnych,** połączonych z rozwojem **stosunków gospodarczych.** W każdym kierunku będzie opracowana i **zawarta osobno umowa.** Polska delegacja wysunęła żądanie **ustalenia przez Sowjety minimalnych norm celnych,** uwzględniając w szczególności import do Sowjetów **fabrykatów żelaznych ze stali i cynku, narzędzi rolniczych, towarów galanteryjnych i włókienniczych.** Sowjety natomiast **liczą na znaczny wywóz do Polski ryb, zboża, grzybów, gęsi, tytoniu** itd. i — odpowiednio z tem, proponują **normy celne.** Zgodzono się, aby na czas trwania rokowań **wstrzymać wprowadzenie** maksymalnych **norm celnych,** które miały — jak wiadomo — **obowiązywać od 1 lutego br.**

Wedle ostatnich wiadomości z Moskwy, **delegaci polscy,** zapoznawszy się z ogólną sytuacją i **nie rozpoczynając szczegółowych rokowań, udali się w powrotną drogę do Warszawy, celem złożenia sprawozdania min. Zaleskiemu.** Fakt ten — wedle **oświadczenia „Tassa“ — jest szeroko komentowany w moskiewskich kołach politycznych, a to tembardziej, że min. Zaleski miał oświadczyć posłowi sowjeckiemu w Warszawie Bogomołowowi, iż wydał polecenie natychmiastowego podjęcia rokowań.**

Wiadomość powyższą niezwykle sensacyjną podajemy na odpowiedzialność źródła moskiewskiego. Należy się spodziewać, że już w najbliższych dniach nasze autorytatywne koła podadzą do publicznej wiadomości **prawdziwe powody nagłego powrotu delegacji polskiej.**

CO MÓWI NEMO.

JAK JA PISZĘ.

Są chwile, kiedy dusza jest jak studnia
Ciemna i pusta i do dna wyschnięta
I nic fantazji mojej nie zaludnia,
Jakby na skrzydła nałożono pęta.

Ołówek wisi nad kartką papieru,
Szukając słowa, znaku lub zaklęcia,
Lecz choćbym serce własne dał dla żeru,
Nic nie zwiastuje mi chwili poczęcia.

I ktoś nademną pochyla się nagle
I rozpoczyna wodzić moją dłonią.
Wicher uderzył w rozpostarte żagle,
Słowa jak ptaki uskrzydlone gonią.

Przynoszą z sobą światło, dźwięk i zapach -
Wszystko się w rytmie kojarzy i sprzęga,
Rymy jak pieski służą mi na łapach,
Zwrotki się wiążą jak bajeczna wstęga.

I nim spostrzegę, co się ze mną dzieje,
Na białej kartce miejsca więcej niema -
I wiersz jak dziecko już się do mnie śmieje
Swemi jasnemi, czystemi oczyma.

Z życia prowincji.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w styczniu.

Pożegnanie radcy Ostrowskiego. Przed kilkoma dniami opuścił nasze miasto radca Skarbu i naczelnik tut. Urzędu skarb. akcyz i monopolów, p. Wincenty **Ostrowski,** przeniesiony na wyższe stanowisko do Izby Skarbowej we Lwowie. Radca Ostrowski pełnił służbę przy wspomnianym Urzędzie przez lat 16 i dał się poznać jako urzędnik wytrawny, o nieskazitelnym charakterze, głębokiej wiedzy zawodowej, niezmordowanej pracowitości i sumienności w wykonywaniu poruczonych mu obowiązków. Dla siebie surowy, był jednak dla podwładnych urzędników sprawiedliwym, dobrym i wyrozumiałym przełożonym. Toteż prawdziwy i szczery żal towarzyszył odjeżdżającemu do Lwowa ze strony zgromadzonych na dworcu kolejowym urzędników skarbowych.

Nowy starosta dr. Skwarczyński objął urzędowanie po staroście drze Pawlikowskim, który odszedł do województwa w Stanisławowie, na naczelnika wydziału samorządowego.

Ruch wyborczy ożywił się znacznie. Odbyło się kilka zebrań i wieców, lecz kandydatur dotychczas nie ustalono. Są widoki, że Polacy na Pokuciu pójdą razem i będą głosowali na listę Bloku współpracy z rządem.

Rzadki jubileusz. Pięćdziesięciolecie pracy zawodowej obchodził właściciel księgarni w Kołomyji, p. Michał Żyborski.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w styczniu.

Ruch wyborczy w mieście słaby, na wsi natomiast krzyżują się już szpady na zebraniach agitacyjnych między leaderami stronnictw ludowych. Dotąd ustaloną została lista PPS. z czołowym kandydatem A. Chudym, Wyzwolenia z dr. Wiktorem Jedlińskim, Związku Chłopskiego z Plutą, Piasta z Gruszką. Klub Bezpartyjny dotąd kandydatów nie ustalił.

Nominacja przybocznej Rady powiatowej. Województwo rozwiązało Radę powiatową, mianując komisarzem rządowym starostę Prezentkiewicza, jego zastępcą dotychczasowego marszałka powiat. dra Marjana Lisowickiego. W skład Rady przybocznej weszli pp.: hr. Zygmunt Zamojski, Jan Marynowski, ziemianin, Tadeusz Górski, rolnik (Rusin), Józef Kocaj, rolnik, Kazimierz Stec rolnik, Jan Ganciarz, rolnik, inż. Stanisław Sierankiewicz, kierownik Zarządu miasta, inż. Franciszek Hornung i Berisch Leizor Goldman, rolnik.

Z karnawału. Z inicjatywy dowódcy 24 dyw. piechoty, generała Wieczorkiewicza, urządza garnizon tutejszy 11 lutego w salach kasyna garnizonowego, reprezentacyjny bal, którego dochód przeznaczony jest na budowę domu żołnierza polskiego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zabawa z godnie z dotychczasową tradycją stanowiła „gwóźdź“ karnawału.

Imponujący zjazd starszyzny legjonowo-strzeleckiej ziemi czerwieńskiej.

Lwów 1. lutego.

W niedzielę 29. bm. o godz. 11-tej przed południem odbył się Zjazd Starszyzny Legjonowo - Strzeleckiej pod przewodnictwem Prezesa Okręgu Henryka Schmala i przy współudziale centralnych Władz Organizacyjnych z Warszawy, oraz ponad 200 delegatów Województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Okolicznościowe przemówienie o celach i zadaniach Związku Strzeleckiego wygłosił Generalny Sekretarz Związku Strzeleckiego Inż. Zygmunt Dreszer. Referaty o obecnej sytuacji państwowej w związku z wyborami sejmowemi wygłosili Dr. **Dobrowolski, Dr. Skarżyński** i Prezes Związku Bratniej Pomocy Legjonistów Starzak z Warszawy, oraz Ob. Lang, kierownik Okręgu przemyskiego Zw. Strzeleckiego. Następnie w ożywionej dyskusji nad wygłoszonemi referatami zabierali głos obywatele: Dr. Węglowski z Rzeszowa, Inż. Jarmulski z Kołomyji, Dyr. Dworski z Czortkowa, Komendant Obwodu Związku Strzeleckiego Hildebrandt z Radziechowa, Zieliński z Gródka Jagiellońskiego, por. rez. Kozłowski z Podhajec, Inż. Krykiewicz z Zamarstynowa, b. poseł Sanojca z Kołomyji, Prof. Dr. Leon Kozłowski ze Lwowa, Inż. Zygmunt Dreszer z Warszawy i w. i.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji postanowiono do akcji wyborczej ustosunkować się w myśl istotnych interesów ideologji legjonowej, mając na oku w pierwszej mierze potężny rozwój Związku Strzeleckiego na polu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Kilkugodzinne obrady zamknął Prezes Schmal okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, co licznie zebrana Starszyzna Legjonowo-Strzelecka powstawszy z miejsca z zapałem żywiołowo powtórzyła.

Zjazd wysłał depesze z wyrazami hołdu dla Prezydenta Mościckiego, oraz z wyrazami czci i żołnierskiego posłuszeństwa dla swego Wodza, I-go Marszałka Niepodległej Polski Józefa Piłsudskiego.

* * *

Wieczorem o godz. 18-tej odbyła się **Odprawa Komendantów Obwodów Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem Komendanta Okręgu Kruk - Kolbuszewskiego i przy współudziale pułkownika Sztabu Generalnego Ułrycha, Dyrektora Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Warszawie.** Na odprawie wygłosili referaty: Komendant Okręgu **Kruk-Kolbuszewski** i zastępca Komendanta Okręgu **Nowak Tadeusz,** w których poruszono aktualne zagadnienia pracy Związku Strzeleckiego na terenie Ziemi Czerwieńskiej, która jest w pełni swojego rozkwitu oraz wydano szczegółowe instrukcje do dalszej intenzywnej pracy w Związku Strzeleckim.

Z. N.

Jussupow skarży za oszczerstwo.

Paryż, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Wychodzący w Paryżu pod kierownictwem Kiereńskiego dziennik „Dni“ ogłosił w 2 kolejnych numerach sensacyjna wiadomość o **wydaleniu z granic Francji znanego z udziału w zabójstwie Rasputina ks. Jussupowa, oskarżonego o zdeprawowanie nieletniego syna jednego z wybitnych mężów stanu Francji. Jussupow** zażądał sprostowania tej wiadomości, którą powtórzyło kilka pism i zaskarżył do sądu dyrektora dziennika „Dni“ Blumenfelda

KRONIKA

1 Lutego Środa Ignac go, Brygidy

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Środa, 1. lutego „Straszny Dwór".
Czwartek, 2. bm. o 3 popoł. „Tosca" ceny popołudniowe.
Czwartek, 2. bm. o 7.30 wiecz. „Pocałunek Kopciuszka".
Piątek, 3. bm. „Wesele" — przedstawienie popularne.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 1. lutego „Dziewczę z Puszty" premjera.
Czwartek, 2. bm. „Dziewczę z puszty".
Piątek, 3. bm. „Dziewczę z Puszty".

*

Teatr Wielki. Dziś uroczyste przedstawienie, ku uczczeniu Imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wystawiona będzie przepiękna opera narodowa „Straszny Dwór" St. Moniuszki. Uroczystość rozpocznie przemówienie jednej z wybitnych osobistości miasta, na cześć p. Prezydenta, poczem nastąpi uroczysta manifestacja artystów i publiczności, przy dźwiękach hymnu narodowego. O g. 7, na balkonie Teatru Wielkiego — gdzie ukaże się udekorowany i oświetlony portret p. Prezydenta Mościckiego — przygrywać będzie orkiestra 14. p. ułanów. Jutro w czwartek, 2. bm. o 3 popoł. — po cenach znacznie zniżonych — ulubiona „Tosca" Pucciniego z p. Platówną, oraz gościnnym występem Leszka Reychana, Cavaradossiego odśpiewa p. Perkowicz. — Wieczorem, o 7.30, po raz drugi prześliczna komedja bajka dla dorosłych J. Barriego „Pocałunek Kopciuszka".

Ostatnie przedstawienie „Wesela" St. Wyspiańskiego. W piątek, 3. bm. wieczorem, na liczne żądania z wielu stron, ukaże się po raz ostatni wspaniały dramat narodowy „Wesele". Ceny miejsc najniższe popularne.

Teatr Nowości. Dzisiejsza premjera głośnej operetki M. Krausza „Dziewczę z puszty" zapowiada się doskonale. Doskonała reprezentacja artystyczno wokalna, z pp. Grabowską, Tatrzańskim (który objął w ostatniej chwili niewielką partję jednego z artystów), oraz reż. Kuligowskim na czele, wzorowa wystawa i doskonałe przygotowanie muzyczne operetki dają pewną rękojmię sukcesu. Premjerę poprzedzi uroczysta manifestacja ku uczczeniu p. Prez. Mościckiego.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 1. lutego, godz. 7.30 wiecz. po raz ostatni „Raj zamknięty". Gośc. występ A. Fertnera. Ceny zniżone.
Czwartek 2 lutego, godz. 4 popoł. „Najszczęśliwszy z ludzi". Gośc. występ Antoniego Fertnera. Ceny zniżone.
Czwartek 2 lutego, godz. 7.30 wiecz. „Dudek" Gośc. występ Antoniego Fertnera. Ceny zniżone.

*

Teatr Mały dla dzieci i młodzieży. Dyrekcja Teatru dla dzieci i młodzieży po przerwie spowodowanej przygotowaniem nowego repertuaru, urządza w sobotę o 4 popoł., w niedzielę o 12 w poł. oraz w poniedziałek i wtorek o 4 popoł. specjalne, uroczyste przedstawienia dla dzieci i młodzieży, polecone przez Kuratorjum i Inspektorat szkolny. Wystawioną zostanie przepiękna opowieść pt. „Rycerz bez skazy", malująca bohaterstwo Legjonów w walce o Wolność Ojczyzny. Dziatwa ujrzy promienną postać Wodza Piłsudskiego, szereg dzielnych wojaków, małeńkiego bohatera Pawełka, szpiega, bitwy... Obsadę tworzą najlepsze siły. Ponieważ przedstawienia te zostały przeznaczone dla szkół średnich i powszechnych, należy wcześniej wykupywać bilety w kasie Teatru Małego od 11—2 popoł.

Niebywałą sensacją w Teatrze Małym jest tydzień zniżkowy, z występami Antoniego Fertnera, nieporównanego komika sceny warszawskiej. Dziś po raz ostatni zabawna farsa Hennequina „Raj zamknięty", w której świetny ten artysta daje majstersztyk wesołości i humoru. Ceny znacznie zniżone.

Popołudniówka w czwartek dnia 2 bm. w Teatrze Małym zapowiada się niezwykle interesująco. Wypełni ją ostatnia nowość teatru Małego, ciesząca się ogromnem powodzeniem, mianowicie „Najszczęśliwszy z ludzi" komedja Kiedrzyńskiego, ze znakomitym Ant. Fertnerem, nieprześcignionym w roli aptekarza z prowincji. Ceny popołudniowe.

*

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:

Środa i czwartek teatr zamknięty.
Piątek Pociąg widmo (zniżki 30 proc.).
Sobota pop. Motke Ganef (po cenach popul.)
Sobota wiecz. Pociąg widmo (zniżki 30 proc.).
Niedz. pop. Motki Ganef (po cenach pop.).
Niedziela wieczór Pociąg widmo (zniżki 30 proc.).

*

Z Trupy Wileńskiej. W środę i czwartek teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu na dwa gościnne występy do Drohobycza.

*

Z muzyki. W niedzielę 5. bm. urządza amat. symfoniczna orkiestra Stow. „Gwiazda" popularny poranek muzyczny, poświęcony twórczości wielkich kompozytorów operowych. Muzyka o silnym pierwiastku melodyjnym i bogatej inwencji ściągnie jak zawsze liczną muzykalną publiczność naszego grodu tem pewniej, że produkcji orkiestry niejednokrotnie z wielkiem uznaniem podnosiła publiczność i krytyka. W poranku bierze łaskawy udział artysta dramatyczny p. Dąbrowski Bron., znany ze swego niezrównanego repertuaru deklamacyjnego. Ceny miejsc popularne, wstęp dla młodzieży szkolnej po 50 gr.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Miłostki wedł. Schnitzlera.
AVENUE: Ostatnia miłość następcy tronu.
BAJKA: „Harry Peel".
CASINO: „Jak robić karjerę".
CHIMERA: „Szczapa na carskim balu".
FATAMORGANA: „Fat i Pataehon jako podpory tronu".
KOPERNIK: „Romans kapłanki Wschodu".
LEW: Ziemia obiecana.
MARYSIEŃKA: „Romans kapłanki Wschodu".
PAŁACE: „Wschód słońca".
PAŁAŻ: „Harry Peel".
UCIECHA: „Zmartwychwstanie".

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Piątek 3 lutego: Symfoniczny koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego. 1156-4

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 7 lutego: Kwartet smyczkowy „ONDRICKA". 1157-2

Sensacyjny poranek kinematograficzny. Na dochód Policyjnego Domu zdrowia odbędzie się 2. lutego (święto) o godz. 12 w poł. w sali kina „Palace" wielki poranek kinematograficzny, na którym wyświetlony zostanie potężny dramat w 2 serjach (12 aktach) pt. **„Sodoma i Gomora"** z uroczą Lucy Doraine w głównej roli, oraz pełna humoru komedja w 7 aktach pt. **„Harold ma pecha" z Harold Loydem.** Jako uzupełnienie programu **„Drugie ogólne Krajowe Zawody Sportowe Policji Państwowej w Warszawie".** Ponadto szereg pieśni nastrojowych i romansów cygańskich odśpiewa znana pieśniarka pani Nina Kulczycka, uczenica prof. Zaremby. Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia od godz. 10 rano w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

Dziś, jako w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa, w Bazylice Archikatedralnej o godz. 10, w Katedrze ormiańskiej o godz. 9, w Katedrze św. Jura o g. 8.30, o godz. 11 w cerkwi prawosławnej, oraz o godz. 10 w gminnej Synagodze postępowej.

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przem. wejście od ul. Dzieduszyckich). Wystawa zimowa składająca się z wystaw zbiorowych Józefa Kidona z Warszawy, Mieczysława Reyznera ze Lwowa, oraz wystawy ogólnej będzie otwarta jeszcze tylko do czwartku dnia 2. bm. do godz. 3 popoł. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr., dla młodzieży szkolnej 25 gr.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia, że w środę 1. bm. wygłosi odczyt p. prof. dr. Ludwik T. Eberman pt. „Katastrofy lodzi polwodnych". Początek o g. 18. Goście mile widziani.

Baczność Obrońcy Lwowa! Zarząd Związku Obrońców Lwowa z Listopada 1918 r. zawiadamia, że przy Związku zorganizował się chór. Zgłoszenia członków chętnych do przystąpienia do chóru przyjmuje codziennie sekretarjat Związku w godzinach urzędowych.

Związek Niższych Pracowników poczt. telegr. i telef. we Lwowie urządza 1. bm. o godz. 8 wiecz., w sali ruskiego teatru „Wielki wieczór karnawałowy z tańcami", na który zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. Strój dowolny. Muzyka wojskowa 19 pp. Bufet własny. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które nabywać można w sekretarjacie (Ossolińskich 10. II. p., godz. 18—21).

Kurs kroju męskiego. Instytut przemysłowy otwiera z dniem 8. lutego wieczorny kurs kroju męskiego przeznaczony dla samodzielnych majstrów i starszych czeladników, który będzie trwał do dnia 31. marca włącznie. Bliższych informacji udziela i wpisy przyjmuje biuro Instytutu przy ul. Pourlarda 5. II. p. od godz. 9—2 popoł.

Zawody bokserskie. W niedzielę 5. bm. o 7 wiecz. w sali Sokoła-Macierzy odbędą się zawody bokserskie z udziałem najwybitniejszych zawodników sekcyj bokserskich 1. L. K. S. „Czarni" i Z. K. S. „Hasmonei". Zawody zapowiadają się b. interesująco i będą rewją najlepszych zawodników przed zbliżającemi się mistrzostwami okręgu.

(—) **„Skandal lwowski a la rewja wersalska"** W związku z artykułem pod tym tytułem zamieszczonym w ub. tygodniu w „Gazecie Porannej", prosi nas o zaznaczenie p. Stanisław Ochocki, stud. Uniw. J. K. we Lwowie, że nic nie ma nic wspólnego z osobnikiem tego samego imienia i nazwiska, który figurował jako sekretarz „Związku Amatorów i Miłośników Scen Polskich".

(—) **Włamania i kradzieże.** Wczoraj w nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Izaka Süssera przy ul. Szpitalnej 15. i skradli biżuterję oraz futra wartości 6 tys. zł. — Na szkodę Mozesa Schönbacha, zam. przy ul. Św. Anny 5. skradziono wczoraj palto nieznanej narazie wartości. — Na szkodę Stanisława Łasiody, zam. przy ul. Tkackiej 21., skradziono wczoraj z mieszkania garderobę wartości 1.50 zł. — Michał Hałapust zam. Pijarów 40., doniósł policji, że z garażu przy ul. Łyczakowskiej 100., skradziono na jego szkodę akumulator i starter wart. 780 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Stanisława Gondolę, za kradzież 6 kg. masła na szkodę N. Einhorna, Stanisława Ćmiela i Michała Stupińskiego za kradzież pługów na dworcu towarowym, oraz Leona Dubsa za kradzież 5 kg. masła. Ponadto oddano do aresztów Antoniego Grycko za awantury i gwałt publiczny.

P. P. Hager z Remscheid, prezydent niem. związku metalurgicz. rzemieślniczych, delegat polsko-niem. trakt. handl. w Warszawie, przybył do Lwowa i mieszka w Hotelu Krakowskim. 1205

Chcesz być zdrowym, pij mieszankę Bohma.

Z kraju.

B. inspektor policji kryminalnej w Katowicach Jan Ogórek skazany został za defraudację poborów służbowych na dwa lata więzienia.

Autokarawany w Warszawie. Stolica nasza europeizuje się w szybkiem tempie. Oto w dniu wczorajszym zostały poświęcone pierwsze karawany-samochody, które służyć będą do przewozu nieboszczyków na odległe cmentarze warszawskie.

Ze świata.

Sensacyjny proces w Wiedniu. Onegdaj rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych sensacyjny proces przeciwko kilku członkom rady nadzorczej Powsz. Banku Przem. (Allg. Industrie Bank), który w r. 1921 zbankrutował. Pasywa tego banku wynosiły przeszło 110 miljardów kor. Oskarżony jest m. in. wydawca „Kleine Ztg." Bosauer, hr. Gustaw Szizo-Noris i bracia Kola, którzy w czasie inflacji odgrywali wybitną rolę. Proces potrwa około 4 tygodni.

Wśród pism i książek.

„Ekran i Scena" Nr. 4. przynosi: „Dziady na scenie", początek świetnego

studjum prof. St. Szpotańskiego. Jubileusz Mieczysława Frenkla; Wywiad z Reną Pfiffer-Lax; Iona: Taniec artystyczny; K. Jankowskiego: Amerykański grobowiec europejskich talentów oraz recenzje teatralne i filmowe. Cena egzemplarza 30 groszy.

—o—

Życie karnawału.

BAL PRASY.

Lwów, 1 lutego.

Zapowiedziany na sobotę 4 lutego Bal Prasy, jak już dziś przewidzieć można, będzie naprawdę punktem kulminacyjnym tegorocznego karnawału. Przygotowania do balu są już prawie ukończone. Bal odbędzie się, jak wiadomo, w salach Kasyna i Koła lit. art., których dekoracją zajął się, zawsze chętny dla celów Towarzystwa Dziennikarzy, inspektor teatrów miejskich p. Ignacy Stahl. Na sali, w osobnym pawiloniku, funkcjonować będzie redakcja „Biuletynu Balu Prasy". Bufet, niezmiernie bogaty i bajecznie tani, tak samo, jak pawilon szampański, pozostają pod opieką uproszonych Pań - gospodyń. Do tańców przygrywać będą dwie orkiestry: p. Kordika i 40 pułku piechoty.

Zapas przepięknych karnetów, które przy wejściu na salę wręczane będą Paniom bezpłatnie, tak samo jak „Jednodniówka" wszystkim uczestnikom balu, rośnie z dniem każdym. Ostatnio nadesłali artystyczne karnety następujący artyści - malarze: pp. Aniela Czarnowska (5), Rosenfeldówna (5), M. Wodzicka (5), St. Kochanowski (5), A. Rutkowski (4), Jan Wołoszczak (5). Od soboty nadesłane i nadsyłane karnety wystawione są w witrynach księgarskich i w oknach większych sklepów.

Przedsprzedaż biletów wstępu na Bal Prasy odbywać się będzie w piątek i sobotę tj. 3 i 4 lutego, w Sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art., w godzinach od 10—2 i od 4—7-mej. Komitet zwraca przytem uwagę, że bilety familijne i akademickie nabywać można jedynie w przedsprzedaży.

—o—

Raut Reprezentacyjny Koła Studentek Wyższych uczelni Lwowa. W dniu poświęcenia nowego Domu Studentek, 11 lutego br. odbędzie się w salach recepcyjnych Uniwersytetu Jana Kazimierza Raut reprezentacyjny pod protektoratem J. M. Rektora Prof. Dr. Ks. Adama Gerstmana i Senatu Akademickiego Uniwersytetu J. K. Dochód przeznaczony jest na ukończenie budowy i urządzenie nowego gmachu Domu Studentek. Po zaproszenia zgłaszać się można codziennie w kancelarji Uniwersytetu J. K. (gmach posejmowy, I p.) od g. 11—13.

—o—

Polska Korporacja akademicka „Aquitania" urządza w sobotę d. 4. lutego 1928 w salach Ogniska Oficerskiego, przy ul. Fredry, Raut reprezentacyjny pod protektoratem J. WPP. Marji hr. Dunin Borkowskiej, Prof. Dr. Wilhelma Bruchnalskiego J. M. Ks. Prof. Dr. Adama Gerstmana, J. M. Prof. Dr. Zygmunta Markowskiego, Rektora Akad. med. wet., Prof. Dr. Stanisława Niemczewskiego, J. M. Prof. Antoniego Pawłowskiego, Rektora W. S. H. Z., a z łaskawym współudziałem J. WPP. M. Korabianki. Art. teatr. miejskich, K. Szlemińskiej, Art. teatr. miejsk., R. Cyganika, reżysera opery lwowsk., J. Leszczyńskiego, Dyr. opery lwowsk.

Raut powyższy zgromadzi elitę Towarzystwa i niewątpliwie całą Brać korporacyjną, tembardziej, iż czysty dochód przeznaczony jest na cele samopomocowe wyżej wymienionej korporacji.

Uproszony Komitet Pań Gospodyń krząta się niestrudzenie około urządzenia bufetu smacznego i taniego, który zaspokoi nawet najwybredniejszych smakoszy. Sale bogato dekorowane, liczne niespodzianki. Zaproszenia wydaje się w Ognisku Oficerskim od dnia 30 stycznia br. w godzinach od 6-tej do 8-mej.

—o—

Wielka Reduta Strzelecka bez specjalnych zaproszeń odbędzie się staraniem Związku Strzeleckiego Obwód Lwów, d. 2. bm. o godz. 9 wiecz. w sali „Tow. Muzycznego im. Łysenki" przy ul. Szaszkiewicza 5. Reduta przedstawia się bardzo ciekawie, a ze względu na wielką ilość zgłoszeń zapowiada się imponująco. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Strzeleckim przy ul. Zielonej 7. parter, codziennie od godz. 6 do 7 wiecz.

—o—

Związek Obrońców Lwowa z Listopada 1918 r. zawiadamia, że urządza w dn. 1. i 4. bm. zebranie towarzyskie z tańcami w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 11. Początek w oba dnie o godz. 20. **Goście i sympatycy mile widziani.**

Z Izby Handlowej i Przemysłowej.

Lwów pozostanie nadal siedzibą kartelu naftowego.

AKCJA IZBY W SPRAWIE SIEDZIBY KARTELU NAFTOWEGO UWIEŃCZONA POWODZENIEM. — MEMORJAŁ W SPRAWIE OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO. — IZBA WYPOWIADA SIĘ ENERGICZNIE PRZECIW PROJEKTOWI REGLEMENTACJI WYWOZU PŁODÓW ROLNYCH I ZWIERZĘCYCH. — CZEGO DOMAGA SIĘ PRZEMYSŁ I HANDEL.

Lwów, 1. lutego.

(jp). Na ostatniem posiedzeniu Izby handl. i przemysłowej po dokonaniu wyboru prezydjum, o czem donieśliśmy w wczorajszej notatce, poszczególni referenci złożyli sprawozdania z czynności Izby za czas od ostatniego posiedzenia, tj. od 29. grudnia 1927 do 30. stycznia 1928.

Z czynności biur Izby, przedłożonych przez **dyr. dr. Trawińskiego** wymienić należy starania **w sprawie siedziby kartelu naftowego, która wedle krążących pogłosek miała być przeniesiona ze Lwowa do Warszawy.** Obok innych starań za inicjatywą Izby udała się do Warszawy deputacja, złożona z wiceprezydenta Izby **p. dra Ruckera**, oraz **zastępcy Komisarza Rządu miasta Lwowa i z 2 członków Rady przybocznej miasta Lwowa.** Wynik tej akcji jest ten, że wedle zapewnień miarodajnych czynników **nie grozi obecnie miastu utrata centralnej instytucji kartelu naftowego.** Czyniąc zadość silnie odczuwanej potrzebie Prezydjum Izby postanowiło na podstawie uchwały Komisji Prezydjalnej przystąpić do **założenia przy Izbie Polskiego Instytutu Naftowego, którego zadaniem będzie praca naukowo-badawcza we wszystkich dziedzinach przemysłu naftowego.**

Jako Izba referująca opracowała Izba lwowska obszerny memorjał dla Związku Izb **w sprawie ożywienia ruchu budowlanego.**

Magistratowi miasta Lwowa podano kandydatów **na znawców-ocenicieli dla wywłaszczeń kolejowych i wodnych na rok 1928.** Jako zastępców Izby **do Kuratorjum Schroniska dla starców im. Domsa we Lwowie** na okres trzyletni 1928 do 1931. Prezydjum Izby podało na członków pp. **Litwinowicza, Sudhoffa, wiceprezydenta Höflingera i Neumanna**, zaś na zastępców pp. **Gubrynowicza, Hoszowskiego, dra Ihnatowicza i inż. Matzkego.** Do **Rady Nadzorczej Miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie** Prezydjum Izby wyznaczyło dotychczasowego swego delegata p. **Kazimierza Gubrynowicza.**

Następnie konsulent podatkowy **dr. Mund** przedstawił czynności Izby **w zakresie spraw podatkowych i przemysłowych**, zaś **dyr. Tenner w zakresie spraw handlowych, celnych i komunikacyjnych.**

W szczególności poczyniono starania w Dyrekcji kolejowej w sprawie powiększenia magazynów celnych i w Dyrekcji ceł celem przyspieszenia odprawy celnej.

Wobec pojawiających się coraz częściej zażaleń na trudności zachodzące **przy załatwianiu podań o paszporty handlowe za ulgową opłatą,** odniosło się Prezydjum Izby z odpowiednem przedstawieniem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu poparło Prezydjum Izby starania Małopolskiego Związku młynów w **sprawie zwolnienia od opłaty cła wywozowego za mąkę pszenną pastewną.**

Ze względu na okoliczność, że od dłuższego przeciągu czasu opracowuje rząd nową **taryfę celną**, zwróciło się Prezydjum Izby do Związku Izb z wnioskiem zastanowienia się nad formą **współpracy Izb w dziedzinie rewi-** [illegible]

Szczególniejszą uwagę poświęciła Izba sprawie projektu Min. przem. i handlu wprowadzenia reglementacji eksportu płodów rolnych, roślinnych i zwierzęcych oraz ich przetworów. Sprawę tę referował dr. Nahlik, który zdał sprawę z konferencji, odbytej w Min. przemysłu i handlu dnia 25. stycznia. Izba zajęła wobec tego projektu stanowisko negatywne ze względu na to, że projekt jest nacechowany etatyzmem, który doprowadziłby do stłumienia, a nawet zupełnego zabicia eksportu.

W dyskusji stanowisko Izby w tej sprawie poparł jak najgoręcej r. Frenkel i r. Gruft. Mowcy przedstawili na przykładach zgubne skutki takiej rejestracji i wezwali Izbę do jak najenergiczniejszego wystąpienia przeciw projektowi.

W dyskusji zabierali nadto głos dyr. Arnold Kolischer, który wezwał Prezydjum Izby do interwencji w sprawie uciążliwych dla podatników nakazów płatniczych.

R. Weinreb poruszył sprawę zalegania towarów w magazynach i domagał się interwencji w Dyrekcji ceł, aby powiększono liczbę urzędników, by towary mogły być szybko oclone.

R. Maksymowicz wezwał Prezydjum do opracowania projektu reformy tak uciążliwych obecnie podatków przemysłowych, celem przedłożenia go nowemu Sejmowi.

R. Eisenstein występował przeciw zmonopolizowaniu sprzedaży nafty przez kartel zagraniczny.

Przed zakończeniem posiedzenia Izba, na wniosek przewodn. dra Ruckera, uchwaliła jednogłośnie wystosować do ustępującego komisarza rządowego Izby nadr. Lidla podziękowanie za pełną życzliwości długoletnią współpracę.

Ze sportu.

Dziś rozpoczyna się walka o puhar „Gazety Porannej".

START BIEGÓW O GODZINIE 14-TEJ NA „POHULANCE".

Lwów, 1 lutego.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się pierwsze konkurencje wchodzące w ramy zawodów o mistrzostwo Lwowa i o

puhar „Gazety Porannej".

Pierwsza wielka impreza narciarska wzbudzić powinna **odpowiednie zainteresowanie**, tembardziej, że biorą w niej udział siły **zagraniczne**, przedstawiciele **zakopiańskiej twierdzy narciarskiej**, no i lokalna nasza elita.

Dzień dzisiejszy poświęcony jest całkowicie **biegom.** O godzinie 2 popoł. wystartują z Pohulanki (obok Browaru) zawodnicy i zawodniczki. Program obejmuje **bieg 6 klm. pań, bieg 6 klm. junjorów i główną atrakcję bieg 18 klm. panów.** Główne zainteresowanie skupia się dokoła **biegu 18 klm.**, w którym wystąpi już cała elita.

Goście szwedzcy

dołożą zapewne wszelkich starań, by i w tym roku **zdobyć tytuł mistrza Lwowa**, a z drugiej strony zrewanżować się Zakopiańczykom za klęskę poniesioną w Krynicy. Słabe wyniki w biegu były główną przyczyną ich przegranej, to też należy się spodziewać, że tym razem właśnie w tej dyscyplinie **specjalnie się wytężą.**

Klasyfikacja w biegach będzie również miarodajną dla klasyfikacji **drużynowej**, która zadecyduje o **dalszych losach naszego puharu.** Dla orjentacji podajemy zatem raz jeszcze

regulamin nagrody wędrownej

redakcji „Gazety Porannej" za drużynowe mistrzostwo Lwowa:

W zawodach narciarskich urządzanych w czasie mistrzostw Lwowa obowiązuje nagroda wędrowna za mistrzostwo drużynowe, której regulamin jest następujący:

1) Nagrodę wędrowną „Gazety Porannej" stanowi srebrny puhar.

2) Nagroda jest przeznaczona dla Towarzystwa lub Sekcji, którego drużyna zdobędzie w zawodach o mistrzostwo Lwowa **największą ilość punktów.**

3) Punkty oblicza się w sposób następujący: Za każde I. miejsce zdobyte bądź to w biegu, bądź w skokach bądź w konkursie kombinowanym, tak we wszystkich klasach senjorów jak pań liczy się **trzy punkty**, za każde drugie miejsce dwa punkty, za każde trzecie miejsce jeden punkt. O zdobyciu puharu decyduje **największa suma punktów zdobytych.** W razie równości punktów decyduje większa liczba startujących w zawodach i kończących biegi i skoki.

4) Puhar przechodzi na **własność Towarzystwa lub Sekcji po pięcioletniem zdobyciu.** Wogóle ubiegać się o nagrodę mogą tylko towarzystwa lub sekcje, należące do P. Z. Narc.

5) Po zdobyciu puharu przechodzi on na rok w przechowanie towarzystwa lub sekcji, którego drużyna osiągnęła największą ilość punktów z obowiązkiem zwrócenia go **w przeddzień zawodów** do rąk towarzystwa lub sekcji urządzającej mistrzostwo Lwowa (w tym roku Sekcja Narciarska A. Z. S. wspólnie z K. T. N.) w roku następnym. Prezes towarzystwa lub sekcji przechowującej puhar, jest osobiście odpowiedzialny za zaginięcie lub uszkodzenie puharu.

6) Ewentualne kwestje sporne wynikłe przy obliczaniu punktów, oraz z innych reklamacyj rozstrzyga bezapelacyjnie prezes P. Z. Narciarskiego

Nagrodę w roku 1926-27 zdobyła drużyna Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem.

Życie gospodarcze.

REGULARNA KOMUNIKACJA POWIETRZNA MIĘDZY OBU AMERYKAMI.

Chicago, 30. stycznia. ((Tel. G. P.) Kapitan Joseph Donnellan rozpoczął 29. stycznia na małym samolocie lot do Sant-Jago de Chile. Po powrocie z raidu Donnellan zamierza utworzyć **linję powietrzną komunikacji handlowej między północną i południową Ameryką.** Przestrzeń obecnego lotu wynosić będzie 16.000 mil i będzie przebyta etapami co 500 mil. Donnellan przybył do Louisville (stan Kentucky).

LOKAUT W ZAGŁĘBIU SAARY.

Berlin, 30. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Saarbrücken, iż właściciele kopalń w Zagłębiu Saary postanowili ze względu na złą konjunkturę **zwolnić z końcem lutego przeszło 5.000 robotników.** Z innych okręgów przemysłowych nadchodzą również wiadomości o wzroście bezrobocia.

———o———

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 31. stycznia.

Przy silnem zaofiarowaniu słabe zainteresowanie i wskutek zatem pszenica lekko zniżkuje, a kukurudza spada w cenie o 1 zł. na 100 kg.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE.

Lwów, 1 lutego.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—780 gr. 46.75—47.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 45.00—46.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 37.25—38.25, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 40.00—41.00, Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 33.25—34.25, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 31.00—32.00, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 31.00—32.00, Kukurudza rumuńska 34.00—35.00, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00 Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 38.50—39.50, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak ozimy ex 1927 68.00—71.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 81.00—82.00, Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 74.00 -74.50, Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 59.00—60.00, Grysik kukurudziany 49.00—50.00. Mąka kukurudziana 34.00—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.25—24.75, Otręby pszenne netto bez worka 25.25—25.75, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 71.00—73.00, Kasza jaglana 71.25—75.2., Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęcak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lniane 49.00—50.50, Koniczyna czerwona krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak niebieski 100.00—120.00, Mak siwy 85.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31. stycznia (Tel. G. P.) Bank Handlowy 123, Bank Polski 162 i pół, Bank Zachodni 33, Bank Zw. Sp. Zar. 90 i pół, Dąbrowa 65 Siła światło 90. Częstocice 65, Gostawice 67, Warsz. cukier 71 i pół, Firlej 52, Wysoka 144, Węgiel 99, Lilpop Rau 40 i pół, Modrzejów 43.50, Ostrowice 83, Pocisk 12, Rudzki 48 i pół, Starachowice 60.00, Zawiercie 29 i pół, Borkowski 18 i pół.

Warszawa, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Belgja 213.79, Holandja 358.60, Londyn 43.32, N. Jork 8.88, Paryż 34.95, Praga 26.35, Szwajcarja 171.14, Włochy 47.10, 5 proc. pożyczka konw. 67, poż. konw. kolej. 60.75, pożyczka kolej. 102, dolarówka 62.75, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93. 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Przem. 105, Małopolski 0.22, Ziemski kredyt. 00.5, Tohan 13.80, Zieleniewski 163.20, Parowozy 39, Azot 6.75, Siersza g. 14, Piasecki 16.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.42, Londyn 25.32 i ćwierć, N. Jork 519 i trzy czwarte, Belgja 72.25, Włochy 27.51 i pół, Hiszpanja 88.20, Holandja 209.60, Berlin 123.82, Wiedeń 73.27 i pół, Sztokholm 139.20, Oslo 138.20, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.40, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.87 i pół, Białogród 9.13 i trzy czwarte, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.66, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 221 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.58, Belgrad 12.46 3/8, Berlin 168.89, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.93, Bukareszt 4.35, Kopenhaga 189.65, Londyn 34.52 3/8, Madryt 120.50, Medjolan 37.52, N. Jork 708.45, Oslo 188.40, Paryż 27.84, Praga 20.99 i ćwierć, Sofja 5.10 1/8 Sztokholm 190.15, Warszawa 79.70, Zurych 136.33, Amerykańskie 705.25, Niemieckie 168.65, Włoskie 28.02, Jugosłowiańskie 12.41, Czeskie 20.96, Renta majowa 0.71, Renta lutowa 0.481, Dunaj S. Adria 8.55, Tureckie 46.90, Bankverein 30, Bodenkredit 125 i ćwierć, Kreditanstalt 64, Anglobank 23, Kompas 0.98, Landenrbank 27.30, Merkury 27.65, Żiwnosteńska 110, Austr. kol. państw. 27.50, Kolej południowa 12.95, Goleszów 112.50, Cement 65.75, Alpiny 43.15, Berg u. Hutten 728, Krupp 13.31, Poldi Hutte 150 i pół, Prager Eisen 336, Rima 138.80, Skoda 253, Siersza 10.80, Silesia 0.27, Zieleniewski 16.10, Fanto 6.80, Karpaty 29, Galicja 81, Nafta 37.50, Schodnica 10.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 31. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.45, Belgja 354.44, Hiszpanja 432, Włochy 131 i trzy czwarte, Szwajcarja 489 i trzy czwarte, Danja 681 i trzy czwarte, Holandja 1026 i ćwierć, Norwegja 677 i pół, Szwecja 683, Praga 75 i pół, Rumunja 15.70, Niemcy 606, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 31. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 487 5/32, Holandja 12.08 3/8, Francja 124.02, Belgja 34.97, Włochy 92.04, Niemcy 20.44 i trzy czwarte, Szwajcarja 25.32, Hiszpanja 28.72, Danja 18.20 i pół, Szwecja 18.16 i ćwierć, Norwegja 18.32 i ćwierć, Helsingfors 193.62, Praga 164.31 Wiedeń 34.56, Warszawa 43.15.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 1. lutego

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.87 — do 8.87.50 **dolary kanad.** 8.83 — do 8.83.50 **korony czeskie** 0.26.25 do 0.26.35 **szylingi austr.** 1.25 — do 1.25.50 **leje** 0.05.33 do 0.05.50 **franki francuskie** 0.35 — do 0.35.50 **franki szwajcarskie** 1.71.50 do 1.72 — **funty szterlingi** 43.40 — do 43.70 — **Czerwieńce sowieckie za jeden** 32.50 do 32.80.

ZŁOTO. 20 koron 36.40 — do 36.70 — **20 franków** 34.20 — do 34.50 — **20 marek n.** 42.40 — do 42.70 — **10 rubli ros.** 46.80 — do 47.20 —

SREBRO. Korona austr. 0.71 — do 0.72 — **5 kor. austr.** 3.60 — do 3.70 — **floren austr.** 1.80 — do 1.85 — **ruble ros.** 3.00 — do 3.20 — **kopiejki za rubel** 1.5 — do 1.60 —

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 1. lutego 1928.

Warszawa (1111): 17.20 Odczyt p. t. „Promienie Roentgena i ich znaczenie rozpoznawcze". 17.45 Transm. z Krakowa. Audycja dla dzieci. 19.35 Transm. z Krakowa. Przemówienia o stosunkach polsko-węgierskich. 20.30 Transm. z Krakowa. (Koncert pośw. muzyce węgierskiej). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Kraków (566): 16.40 Odczyt p. t. „Moralność a bogactwo" wygł. prof. dr. A. Krzyżanowski. 18.15 Sketch w 1 akcie „Mala Lu", słowa A. Własta, muzyka K. Meyerholda. 19.35 Wieczór węgierski. Część odczytowa o stosunkach polsko-węgierskich. 20.30 Część muzyczna.

Katowice (422), **Wilno** (435): 19.35 Wieczór węgierski. Transm. z Krakowa.

Poznań (344): 20.30 Koncert zespołu kameralnego firmy Philips. 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 20.15 Karnawał we Wiedniu. Muzyka Straussa.

Królewiec (320): 20.05 Wieczór muzyki popularnej. 22.15 Dancing.

Praga (349): 19.00 Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej.

Londyn (361): Muzyka kameralna (Dworzak, Wall). 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366): 20.15 Francuska muzyka operowa. 22.15 Kabaret.

Hamburg (394): 20.00 „Die Wette der Wenus", sen lorda sportowego. 21.000 Jazz symfonje. 23.30 Muzyka taneczna.

Motala (1320) 20.00 Koncert symfoniczny (Beethoven, Brahms). 22.00 Muzyka taneczna.

Langenberg (468) 20.15 Wieczór poezji i pieśni ludowej. 23.00 Muzyka tanecz.

Berlin (484): 21.00 Wieczór Schuberta. (Kwartet smyczkowy). 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.30 Wieczór pieśni ludowej. Na zakończenie muzyka lekka.

Czwartek, 2. lutego 1928.

Warszawa, (1111): 12.10 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Helena Cywińska — fort., H. Wertheim — śpiew. 15.15 Koncert symfoniczny z udziałem H. Zarzyckiej (skrzypce), M. Saleckiego (śpiew). 19.10 Odczyt p. t. „Kilka słów o żonach". 19.35 Lekcja języka angielskiego. 20.30 Koncert orkiestry instr. dętych pod dyr. Al. Sielskiego. 22.00 Sygnał czasu. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566): 17.40 Odczyt p. t. „O przyczynach powstawania chorób nerwowych" wygł. prof. dr. Piltz. 20.30 Transm. z Warszawy.

Katowice (422), **Wilno** (435), **Poznań** (344): 20.30 Koncert z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Medjolan (316) 21.00 „Eliksir miłości", opera Donizettiego.

Wrocław (322): 20.00 Muzyka kameralna (Mozart, Graener). 22.30 Muz. tan.

Królewiec (329): 20.05 „Liebfrauenmilch", sztuka H. Ilgenstein.

Lipsk (366): 20.15 Muzyka cygańska w wykonaniu kapeli węgierskiej.

Stuttgart (380), **Frankfurt** (428): 19.30 Muzyka fortepianowa. 20.30 „Gdy młoda latorośl kwitnie", komedja Björnsona. 22.30 Muzyka taneczna.

Rzym (489): 20.40 „Il Signore Senza Paco", operetka w 3 aktach Rulliego.

Langenberg (468): 20.15 Muzyka lekka. 22.30 Dancing.

Berlin (484): Koncert orkiestry Marka Webera. 22.30 Lekcja tańca.

Wiedeń (517): 19.30 Transmisja z opery państwowej „Der Widerspenstigen Zähmung", opera komiczna w 4 aktach H. Götz.

Monachjum (535): 20.00 „Das liederliche Kleeblatt", farsa muzyczna Nestroy. 22.30 Muzyka taneczna.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ"

EDGARD WALLACE. 4

MŚCICIEL

———o———

Knebworth westchnął z ulgą. Mimo usilnych poszukiwań nie zdołał w okolicy wyszukać kwatery dla swych aktorów, więc propozycja starego dziwaka spadała nań wprost z nieba, szczególnie, że pragnął robić zdjęcia nocne i w pierwszych godzinach wstającego dnia.

— Boję się, że sprawimy wiele kłopotu panie Longvale, lecz na tym punkcie wkrótce dojdziemy do porozumienia...

Staruszek przerwał mu gwałtownym ruchem ręki.

— Jeśli pan chce mówić o pieniądzach, to proszę przestać —rzekł stanowczo. Sztuka filmowa zajmuje mnie bardzo, tak jak zresztą wszystkie nowe wynalazki. W przeciwstawieństwie do wielu starych ludzi zachwycam się głęboko cudami nowożytnej techniki... Spojrzał figlarnie na dyrektora. — Kiedyś może pan zrobi ze mnie zdjęcie; w roli mego sławnego przodka byłbym nieporównany. Jack Knebworth spojrzał nań na wpół zdziwiony, nawpół ubawiony. Nieraz spotykał ludzi, których marzeniem było ujrzenie własnej osoby na srebrnym ekranie, lecz jakoś nie spodziewał się tej małej próżności po p. Longvale.

— Bardzo się będę cieszył — rzekł z wielką uprzejmością — przypuszczam, że pańska rodzina była dobrze znana?

Mr. Longvale westchnął.

— Żałuję niezmiernie, iż nie pochodzę w prostej linji od Karola Henryka, najsławniejszego członka mej rodziny. Był moim stryjecznym dziadkiem. Pochodzimy z Bordeaux i wiele, wiele o nas słyszano w historji.

Z żalem pokiwał głową.

— Czy pan jest Francuzem mr. Longvale?

Widocznie staruszek nie dosłyszał, gdyż patrzał nieruchomie w przestrzeń. Wreszcie wstrząsnął się.

— Tak, tak, pochodzimy z Francji. Mój pradziadek ożenił się z Angielką, którą poznał w dziwnych okolicznościach i przybył do Anglji za czasów Dyrektorjatu.

Zamilkli i jakby dopiero w tej chwili spostrzegając obecność Adeli, skłonił się przed nią głęboko.

— Zdaje mi się, że już czas iść — rzekł wydobywając ogromny złoty zegarek z kieszonki w kamizelce.

Obaj, niczem dwa kontrasty przeszli przez ogromną salę, poczem dziewczyna ujrzała przez okno „staromodnego pana" przy kierownicy najbardziej staromodnego samochodu, jakiego widziała w życiu. Musiał to być jeden z pierwszych okazów, które przed laty zjawiły się w kraju; wysoki, ciężki, dzwoniący łańcuchami przesunął się po żwirze zajazdu.

Jack Knebworth wolnym krokiem powrócił do pracowni.

— Ta manja filmowania — rzekł — czepia się wszystkich, starych i młodych. Dobranoc pani miss — zapominam nazwisko — Leamington prawda? Dobranoc.

Dopiero w pół drogi do domu dziewczyna zdała sobie sprawę, że rozmowa, na którą tyle musiała zebrać odwagi, wypadła dla niej fatalnie i nadzieja dostania jakiejś lepszej roli oddaliła się niepowrotnie.

ROZDZIAŁ III.

Adela Leamington zajmowała mały pokoik, w małym domku, a mimo to nieraz z wielką trudnością płaciła czynsz grubej i nieubłaganej gospodyni, mrs. Watson. Statyści w kompanji Jacka Knebworth byli dobrze płatni, lecz rzadko używani, gdyż stary Yankes, tak jak wielu mądrych dyrektorów, uznawał tylko rodzinne dramaty, nie wymagające większej ilości ludzi.

Gdy mrs. Watson przyniosła jej ranną filiżankę herbaty, dziewczyna ubierała się właśnie.

— Jakiś młody człowiek włóczy się tu od godziny. Widziałam go idąc po mleko. Był bardzo uprzejmy, ale powiedziałam mu, że pani się jeszcze nie zbudziła.

— Czy chciał się ze mną widzieć? — spytała dziewczyna ze zdziwieniem.

(C. d. n.)

———o———

Ubezpieczenie pracowników umysłowych

(Komunikat Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie).

Na podstawie § 73 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 22 grudnia 1927 (Dz. U. R. P. Nr 118 poz. 1010) o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wyjaśnia się, że pracownicy umysłowi, pobierający już wiadczenia w myśl dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, or z ci, którzy nabędą prawo do świadczeń z powodu braku pracy w myśl powołanego rozporządzenia Prezydenta R. P. w ciągu miesiąca stycznia i lutego 1928 r., pobierać będą w ciągu tego czasu (tj. do 29 lutego 1928 włącznie) z Funduszu Bezrobocia zaliczki na należne im na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. świadczenia w wysokości świadczeń, przewidzianych w dotychczasowej ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przy zastosowaniu dotychczas obowiązujących przepisów prawnych, normujących tryb zgłaszania tych roszczeń.

Należne świadczenia z powodu braku pracy od marca 1928 r. przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta R. P. będą wypłacane już przez właściwe Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, które równocześnie ze świadczeniem z miesiąc marzec br. wypłacą też różnicę, przypadającą za miesiące styczeń i luty 1928 między zaliczkami, wypłaconemi przez Fundusz Bezrobocia, a należnemi w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. świadczeniami.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

L. M. 2.239/928.

W. II. We Lwowie dnia 28. stycznia 1928.

PRZETARG OFERTOWY.

Wydział II. Magistratu król. stoł. miasta Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż drewna użytkowego na pniu w metrach sześciennych z lasów miejskich w rewirach Brzuchowice „Obręb Sośnina" drewna sosnowego około 636 m^3

„Obręb Średnia" drewna brzozowego około 700 m^3

Hołosko Wielkie drewna sosnowego około 503 m^3

Biłohorszcze drewna olchowego około 200 m^3

W rewirze Błotnia drewna dębowego około 475 m^3

Powyższe drewno użytkowe sprzedaje się na pniu z korą.

Bliższe warunki sprzedaży są do przejrzenia w Wydziale II. Magistratu, II-gie piętro, drzwi Nr. 62 codziennie w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne z podpisem i adresem oferenta w zamkniętych kopertach o napisie: „Oferta na drewno użytkowe" z podaniem ceny za 1 m^3 loco las — oraz z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 10 proc. (dziesięciu) oferowanej ceny kupna, — należy wnosić osobiście do rąk Naczelnika II. Wydziału Magistratu II. p. drzwi Nr. 62 do dnia 8. lutego 1928 r. godzina 12 w południe, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert i ewentualny przetarg ustny.

W ofercie winien oferent wyraźnie zaznaczyć, że warunki licytacji są mu dokładnie znane i że się im bezwarunkowo poddaje.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez podania powodu. 1210

KOMISARZ RZĄDU
p. o. Prezydenta miasta Lwowa:
JAN STRZELECKI w. r.

Humor.



NIEPOROZUMIENIE.

— Tak, szanowna pani, przy malowaniu obrazu pierwszą rzeczą, to perspektywa!

— Nie wiedziałam, panie artysto, ale zaraz jutro pójdę i kupię ją u Appla!

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 69 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 180 zł. cała strona pod nagłówkiem (1-szal 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.80
Bez dostawy	zł. 5.80
Za granicą	zł. ...

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.